

## **Wanda Jarząbek**

Warszawa

### **„W sprawach niemieckich nasz głos musi mieć swą wagę...”**

**Problem niemiecki w polskiej polityce zagranicznej od października 1956 r.  
do rozpoczęcia tzw. drugiego kryzysu berlińskiego w listopadzie 1958 r.**

Problem niemiecki odgrywał w okresie powojennym ważną rolę, zarówno w polskiej polityce wewnętrznej, jak i polskiej polityce zagranicznej. Jedną z konsekwencji przynależności Polski do bloku wschodniego był brak możliwości prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej. Nie oznacza to jednak, że Polska polityka zagraniczna polegała wyłącznie na całkowitym podporządkowaniu się Moskwie i dostosowaniu do realizowania jej mocarstwowych celów. Stopień zależności od Moskwy nie był stały i zależał od kilku czynników, m.in. przeobrażeń w systemie władzy w ZSRR, które miały wpływ na koncepcję funkcjonowania bloku wschodniego, zmieniających się stosunków Wschód–Zachód, ewoluującej doktryny politycznej USA, a to oznaczało też zmianę w postrzeganiu roli krajów satelickich<sup>1</sup>. Wpływ na stosunki z Moskwą miała również osobowość przywódców państw komunistycznych.

Okres po śmierci Stalina w 1953 roku nazywany jest przez niektórych historyków „zimnej wojny” pierwszym *détente*. Nowa ekipa na Kremlu podjęła próbę porozumienia się z Zachodem i rozwiązania niektórych konfliktów obciążających stosunki Wschód–Zachód. Jednocześnie trwały na Kremlu walki o władzę. Ale dopiero po październiku 1956 roku zaistniała korzystniejsza sytuacja do prowadzenia w ograniczonym wymiarze własnej polityki zagranicznej. Wolę ograniczenia zależności od Moskwy przejawiało nowe polskie kierownictwo<sup>2</sup>. Częściowo niezależna polityka zagraniczna miała być jednym z przejawów samodzielności.

Wydarzenia 1956 roku w Polsce i na Węgrzech sprawiły, że na Zachodzie przestano patrzeć na blok wschodni jako na monolit. Zaczęto mówić o możliwości rozsadzania bloku od wewnątrz, nawiązywać kontakty ekonomiczne i rozmawiać z satelitami, licząc także na możliwość rozwiązania kwestii spornych, np. odszkodowań za znacjonalizowane po wojnie mienie.

Polska Gomułki otrzymała na Zachodzie pewien kredyt zaufania, co umożliwiło jej zwiększenie aktywności na arenie międzynarodowej.

---

<sup>1</sup> P. Machcewicz, *Stany Zjednoczone wobec polskiego Października 1956 roku*, w: *Polska 1944/45–1989. Polska 1956 — próba nowego spojrzenia*, „Studia i Materiały”, t. 3, Warszawa 1997, s. 45 i n.; A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994.

<sup>2</sup> K. Persak, *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 roku*, w: *Polska...*, op. cit., s. 19 i n.

W okresie tym pojawiła się także możliwość prowadzenia bardziej aktywnej polityki w stosunku do problemu niemieckiego. Obejmował on kilka zagadnień, m.in.: zjednoczenie Niemiec, które wprawdzie nie wydawało się chwilowo możliwe, ale z którym w przyszłości należało się liczyć; rolę Niemiec Zachodnich na arenie międzynarodowej, w tym udział w politycznych i militarnych strukturach Zachodu; stosunki polsko–niemieckie, w tym: brak stosunków dyplomatycznych, nieuznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz problem mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>3</sup>.

Niewątpliwie ważnym zadaniem, które stało przed polską polityką zagraniczną, było zapewnienie uznania międzynarodowego dla polskiej granicy zachodniej. Do tej pory jedynie ZSRR oficjalnie udzielało poparcia tej granicy (i kraje bloku wschodniego). Wysiłki dyplomacji polskiej zmierzały do uzyskania uznania od pozostałych państw Wielkiej Koalicji bądź przynajmniej zapewnienia, że na konferencji pokojowej z Niemcami, która na mocy postanowień poczdamskich miała ostatecznie rozwiązać zagadnienie kształtu terytorialnego Niemiec, będą popierały obecny przebieg granicy. Oczywiście idealnym rozwiązaniem byłoby uzyskanie takiego uznania od RFN i doprowadzenie do sytuacji, w której granica nie byłaby przedmiotem dyskusji, ale to był program maksimum.

Ekipa rządząca zdawała sobie sprawę z wagi problemu niemieckiego dla polskiego społeczeństwa. Nawiązanie stosunków z Niemcami Zachodnimi podtrzymałoby jej pozycję w społeczeństwie, a zyskanie międzynarodowego uznania dla granicy wzmacniałoby dodatkowo pozycję wobec ZSRR, które traciło jeden z ważnych czynników nacisku. Stąd też wydaje się, że rzeczywiście chciano nawiązać stosunki z RFN, że nie była to jedynie „tatyka”. Świadczyć o tym mógł też fakt niewysuwania tzw. warunków wstępnych, tzn. uznania granicy, aby nie komplikować rozmów na temat normalizacji. (Choć nie można wykluczyć, że w ten sposób chciano po prostu przejść do porządku nad kwestiami granicznymi).

Celem artykułu jest próba przedstawienia aktywności dyplomacji peerelowskiej w kwestii niemieckiej przede wszystkim w stosunku do mocarstw zachodnich oraz Republiki Federalnej. Oparty jest on na źródłach z polskich archiwów, w dużym stopniu wcześniej niewykorzystywanych. Pokazują one stan wiedzy polskich dyplomatów, ich sposób odbierania aktualnych wydarzeń i odzwierciedlają ich wrażenia. Oznacza to, że czasem oceny te różniły się od ocen dyplomatów innych państw oraz że nie zawsze właściwie rozumiano intencje innych. Niemniej to właśnie posiadane informacje oraz opracowania wewnątrzresortowe powstałe na ich bazie były podstawą do podejmowania kolejnych kroków. Oczywiście, tak jak i w innych dziedzinach życia PRL-u, decydującą rolę w podejmowaniu ważnych decyzji odgrywało kierownictwo partyjne. Niemniej w okresie kierowania Ministerstwem Spraw Zagranicznych przez Adama Rapackiego resort wywalczył sobie silną pozycję i miał wyraźny wpływ na tworzenie polityki zagranicznej, toteż poznanie jego optyki wydaje się uzasadnione.

Dokumentacja źródłowa dotycząca kontaktów między MSZ i kierownictwem partyjnym jest dość skąpa. Wydaje się, że ważniejsze problemy były omawiane bez sporządzania notatek z rozmów. Najistotniejszą rolę odgrywały kontakty Rapackiego z Gomułką. Tylko najważniejsze problemy były sygnalizowane członkom Biura Politycznego. Ograniczona też została w tym czasie rola Wydziału Zagranicznego KC<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Problem mniejszości niemieckiej w Polsce, w tym przeprowadzoną w tym czasie akcją łączenia rodzin, m.in. P. Madajczyk, *Niemcy, w: Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. P. Madajczyka, Warszawa 1998, s. 87 i n. Zagadnienie to zostanie w tym artykule pominięte.

<sup>4</sup> Zob. W. Borodziej, *Wydział Zagraniczny KC PZPR, Centrum władzy politycznej w Polsce 1948–1970*

Kwestia niemiecka była dla Gomułki jedną z ważniejszych. Obawy przed powrotem Niemiec do aktywniejszej polityki, przy jednoczesnym braku uznania przez Zachód granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz brak zaufania do Moskwy jako gwaranta tej granicy, legły u podstaw decyzji o próbie samodzielnego szukania rozwiązań.

Jeszcze przed październikiem 1956 r., uważanym za cezurę w polskiej polityce zagranicznej, w lutym 1955 r., polski rząd wydał oświadczenie o gotowości normalizacji stosunków z RFN, a następnie Rada Państwa wydała dekret o zakończeniu stanu wojny z Niemcami. Nawet jeśli wiązało się to przede wszystkim z nową polityką zagraniczną ZSRR i przygotowaniami do konferencji państw byłej Wielkiej Czwórki w Genewie, to i tak w przyszłości na decyzje te często się powoływano, wskazując na dobrą wolę Polski i brak takowej po stronie RFN<sup>5</sup>.

Pierwsze kontakty polskich dyplomatów z przedstawicielami niemieckimi nastąpiły przed październikowym plenum i objęciem przez Gomułkę stanowiska I sekretarza KC PZPR. 17 października 1956 r. doszło do spotkania redaktora naczelnego „Die Welt” Hansa Zehrer z szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Czesławem Urbaniakiem<sup>6</sup>. Zehrer wprawdzie zastrzegł się, że nie ma do przedstawienia żadnych oficjalnych propozycji, ale powoływał się na ówczesnego niemieckiego ministra spraw zagranicznych Heinricha von Brentano, co sprawiało mimo wszystko wrażenie, że nie działa samodzielnie, tylko w imieniu najwyższych instancji odpowiedzialnych za politykę zagraniczną, i pytał, czy byłoby możliwe, aby część Niemców wysiedlonych z Polski mogła wrócić i osiedlić się w Polsce.

10 października 1956 r. korespondent „Trybuny Robotniczej” red. Kowalski rozmawiał z Carlo Schmidem, który opowiedział się za koniecznością osiągnięcia pewnego kompromisu politycznego w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, tzn. za jej korektą, ponieważ granica w takim kształcie krzywdzi Niemców<sup>7</sup>. 19 października odbyła się rozmowa z Heinzem Kühnem, wiceprzewodniczącym frakcji SPD w Bundestagu, który także sugerował konieczność pewnych korekt granicznych, twierdząc, że i tak część byłych ziem niemieckich zarządzana przez Warszawę nie jest zagospodarowana i marnuje się jej potencjał<sup>8</sup>. Pytanie o chęć odwiedzenia Polski Kühn pominął milczeniem, Schmid zaś odpowiedział, że złożyłby wizytę, choć nie jest członkiem rządu i nie wie, o czym w takim razie miałby rozmawiać. Deklaracja ta wychodziła naprzeciw oczekiwaniom strony polskiej. Uważano, że wizyty liczących się polityków niemieckich, zarówno z ugrupowań rządzących, jak i opozycyjnych, będą przełamywały izolację PRL i otwierały możliwość szerszych kontaktów z Zachodem. Przygotowując wizytę, zastanawiano się nad nadaniem jej półoficjalnego charakteru, myślano nawet o spotkaniu z polskim ministrem spraw zagranicznych (ostatecznie, gdy wizyta doszła do skutku, spotkania odbywały się na niższym szczeblu).

W listopadzie 1956 r. doszło w Warszawie do rozmów między przedstawicielami polskiego MSZ a korespondentem zachodnioniemieckim Wenzlem, który poinformował, że przybył na polecenie rzecznika prasowego rządu RFN Felixa von Eckardta, i pokazywał dokumenty,

---

(projekt badawczy), ISP PAN, Warszawa 1999, s. 16 nn.

<sup>5</sup> W artykule używana będzie nazwa RFN — Republika Federalna Niemiec, w cytatach zaś stosowana wówczas nazwa NRF — Niemiecka Republika Federalna.

<sup>6</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), z. 10, t. 105, w. 13, s. 108, wyciąg korespondencyjny z depeszy Urbaniaka, 17 X 1956.

<sup>7</sup> AMSZ, z. 10, t. 105, w. 13, s. 112, notatka z rozmowy z Carlo Schmidem, 10 X 1956.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 117, notatka z rozmowy z Heinzem Kühnem, 19 X 1956.



z których wynikało, że otrzymał oficjalne zlecenie udania się do Polski<sup>9</sup>. Wenzel chciał przeprowadzić wywiad z Władysławem Gomułką i twierdził, że po wywiadzie i wyjaśnieniu wstępnych kwestii można by rozpocząć rozmowy dyplomatyczne za pośrednictwem ambasad obu państw w Paryżu. Odpowiedziano mu, że strona polska wielokrotnie wyrażała gotowość normalizacji stosunków z RFN, więc nie ma potrzeby udzielania w tej sprawie wywiadu, a koncepcję przeprowadzenia rozmów dyplomatycznych za pośrednictwem ambasad w Paryżu uważa za słuszną i realną.

Strona niemiecka podejmowała dalsze próby nawiązania kontaktów. Za zgodą bońskiego MSZ kierownik berlińskiej rozgłośni „Hessischer Rundfunk” Walter Günzel (rozmawiał z członkami Misji już w październiku) i referent prasowy pełnomocnika federalnego w Berlinie Wilhelm Wrasmann nawiązali w początkach grudnia 1956 r. kontakt z Polską Misją Wojskową w Berlinie i proponowali wysłanie Günzla w charakterze obserwatora z ramienia Federalnego Urzędu ds. Prasy, odpowiedzialnego też za urzędową korespondencję dyplomatyczną<sup>10</sup>. Ministerstwo zareagowało natychmiast, zarzucając Misji Wojskowej PRL, że nie przeprowadziła rozmów we właściwy sposób, to znaczy nie wyjaśniła, że strona polska nie uważa za wskazane tworzenie namiastek stosunków dyplomatycznych. Błędem było też poinformowanie Günzla, że propozycje zostaną przekazane do Warszawy. Gdyby Günzel zgłosił się po odpowiedź, miano mu przekazać, że może przyjechać jedynie w roli dziennikarza, który będzie miał takie same uprawnienia, jak inni dziennikarze działający w Polsce<sup>11</sup>.

Po dość licznych pierwszych wstępnych kontaktach z politykami i dziennikarzami RFN próbowano je w MSZ podsumować oraz opracować strategię. Rozmówcy często powoływali się na uprawnienia do rozmów, których udzielali im ważni przedstawiciele niemieckiego życia politycznego, np. von Brentano w przypadku Zehrera, a w przypadku Günzla i Wenzla — von Eckardt, będący według informacji Warszawy zaufanym współpracownikiem Adenauera. W związku z częstymi spotkaniami w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie udzielono jej instrukcji. Za właściwą drogę uznawano rozmowy dyplomatyczne w Paryżu, Misja zaś „nie powinna dawać zgłaszającym się dziennikarzom do zrozumienia, że traktuje ich jako emisariuszy rządu NRF”<sup>12</sup>. Rozmowy miały być tak prowadzone, aby strona niemiecka nie odniosła wrażenia, że to Polska nalega na nawiązanie stosunków, a RFN miałaby tylko zaakceptować propozycję polską. Jednocześnie jednak strona polska była sceptyczna co do możliwości owocnego zakończenia rozmów. W notatce podsumowującej czytamy, że zdaniem resortu: „W Bonn panuje przekonanie, że obecny rząd Polski nie jest jeszcze tym odpowiednim partnerem do rokowań z NRF. Winna więc być kontynuowana dotychczasowa polityka wyczekiwania. [...] Gotowość von Brentano do opracowania nowej koncepcji polityki wschodniej osłabła po załamaniu się powstania na Węgrzech oraz po powrocie tow. Gomułki z Moskwy”<sup>13</sup>. Kontakty jednak starano się utrzymywać. Wiosną 1957 r. rozmowy z przedstawicielami niemieckiego świata politycznego przeprowadził podróżujący po RFN dziennikarz Ju-

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), XI A/45, Uzupełnienie notatki z 29 XI 1956 r. w sprawie normalizacji stosunków między Polską i Niemiecką Republiką Federalną, 8 XII 1956.

<sup>10</sup> AMSZ, z. 10, t. 105, w. 13, s. 182, Stenogram z rozmowy przedstawiciela bońskiego Urzędu Prasowego w Berlinie Wrasmana z Południakiem 4 XII 1956.

<sup>11</sup> AMSZ, z. 10, t. 105, w. 13, s. 196, Mieczysław Łobodycz do Misji Wojskowej PRL w Berlinie, 13 XII 1956.

<sup>12</sup> AAN, XI A/45, notatka o kontaktach z zachodnimi Niemcami w sprawie normalizacji stosunków, 29 XI 1956.

<sup>13</sup> AMSZ, z. 10, t. 105, w. 13, notatka wewnętrzna, 8 XII 1956.

liusz Stroynowski. Wilhelm Grewe, szef wydziału politycznego bońskiego MSZ, próbował w czasie rozmowy ze Stroynowskim podnosić zagadnienie ewentualnej korekty granicy (tzn. ustalenia jej na Nysie Kłodzkiej) i możliwości zbudowania dla zjednoczonych Niemiec portu w okolicach Szczecina<sup>14</sup>.

Rozmowy prowadzone były zarówno z politykami rządzących partii (koalicji CDU/CSU), a także z politykami partii będących w opozycji — SPD i FDP. Wszyscy niemal rozmówcy niemieccy w tym czasie twierdzili, że warunkiem nawiązania jakichś stosunków z Polską powinna być jej zgoda na pewne korekty granicy bądź stworzenie możliwości powrotu do Polski wysiedlonych Niemców. Oczywiście te warunki nie mogły być spełnione, a rozmówcy niemieccy chcieli sprawdzić zapewne, czy jakiegokolwiek rozmowy z Warszawą na te tematy są możliwe.

Dieter Bingen w swojej pracy twierdzi, że strona niemiecka nie myślała w tym czasie poważnie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską ani też jakiegokolwiek innych, które byłyby ich substytutem. W rządzie Adenauera zakładano, że dopóki istnieje blok wschodni, takie stosunki są na dobrą sprawę zbędne<sup>15</sup>. Wystarczą stosunki z Moskwą.

Jednak kontakty, które utrzymywane były z Misją Wojskową PRL w Berlinie, oraz rozmowy toczone w Warszawie dawały stronie polskiej podstawy, aby sądzić, że są jakieś nadzieje na nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Sądząc z materiałów, które są dostępne w polskich archiwach, stronie polskiej w tym czasie zależało na nawiązaniu takich stosunków, nawet jeśli ze względów taktycznych twierdzono inaczej i wbrew temu, co głosi w swojej książce prof. Tomala, powołując się na notatkę z wypowiedzi Gomułki na spotkaniu z delegacją partii komunistycznych 18 czerwca 1957 r. — składanie przez Polskę deklaracji o chęci normalizacji stosunków z RFN nie miało za zadanie jedynie utrudnienia sytuacji Adenauerowi<sup>16</sup>.

Jak wynika z materiałów polskiego MSZ, pomoc w nawiązywaniu kontaktów z RFN ofiarowała Polsce Jugosławia, która w tym czasie była jedynym państwem socjalistycznym mającym stosunki z RFN, a nie utrzymującym jednocześnie stosunków z NRD.

Być może Jugosławia pokładała pewne nadzieje w powrocie Gomułki na nawiązanie bliższej współpracy z Polską i prowadzenie przez obydwa kraje wspólnej polityki wobec Moskwy. Wrażenie, że Polska będzie próbowała prowadzić bardziej niezależną od Moskwy politykę, pogłębiały jej dość dobre stosunki z Chinami<sup>17</sup>. Już wiosną 1957, w związku z polityką wewnętrzną Gomułki, odsuwaniem tzw. liberałów, Belgrad zaczął nabierać podejrzeń, że w Polsce nie dojdzie do wyraźnej zmiany polityki<sup>18</sup>.

8 grudnia 1956 r. jugosłowiański ambasador w Warszawie Milorad Milatowicz w czasie odbytej z jego inicjatywy rozmowy z wiceministrem Józefem Winiewiczem dał do zrozumienia

<sup>14</sup> AMSZ, z. 10, t. 12, w. 1, wyciąg korespondencyjny z depezy W. Tykocińskiego na temat rozmów J. Stroynowskiego w Niemczech, 23 V 1957.

<sup>15</sup> D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla, 1949–1991*, Kraków 1997, s. 9 i n.

<sup>16</sup> M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997, s. 117.

<sup>17</sup> K. Persak, op. cit. Także Amerykanie chcieli wykorzystać dobre stosunki polsko–chińskie i zwrócili się przez swojego ambasadora Beama 16 IX 1958 r. do rządu polskiego o pomoc w zorganizowaniu tajnych rozmów amerykańsko–chińskich w Warszawie, notatka z rozmowy w: AMSZ, z. 23, t. 38, w. 5, s. 191. Rozmowy te odbyły się w Pałacyku Myśliwieckim.

<sup>18</sup> Veljko Micunovic, ambasador w Moskwie, poinformował Belgrad, że ma wrażenie, iż: „Gomułka is coming more and more to terms with Russians”, V. Micunovic, *Moscow Diary*, London 1980, s. 222.



(takie wrażenie odniósł przynajmniej Winiewicz), że Belgrad mógłby pomóc w kontaktach z RFN<sup>19</sup>.

Z podobną propozycją zwrócono się do polskiej ambasady w Waszyngtonie. Po przekonaniu tej oferty Warszawa odpowiedziała, że wyraża zgodę „na spotkanie w Waszyngtonie u Jugosłowian z przedstawicielem niemieckim von Kesselem”<sup>20</sup>. Poinstruowano też polską placówkę, że Niemcy wykazują tendencję do wysyłania dziennikarzy jako nieoficjalnych emisariuszy, a strona polska uważa, że najlepszą drogą byłoby podjęcie rozmów kanałami dyplomatycznymi. Jednocześnie nie może być mowy o rewizji granicy, jeśli zaś chodzi o powroty Niemców, to jest to możliwe tylko w szczególnych przypadkach, w ramach łączenia rodzin.

Do pierwszego spotkania Albrechta von Kessela, posła pełnomocnego ambasady RFN w USA, z polskim dyplomatą radcą Henrykiem Jaroszkiem doszło w prywatnym mieszkaniu dyplomaty jugosłowiańskiego F. Primožiča 18 stycznia 1957 r. Krótką informację o przebiegu spotkania ambasador Spasowki przesłał natychmiast do wiceministra Mariana Naszkowskiego, a następnie kurierem przesłano notatkę Jaroszka z rozmowy<sup>21</sup>.

Z zamieszczonej na wstępie notatki informacji biograficznej wynika, iż strona polska była zdania, że von Kessel jest faktycznym politycznym kierownikiem ambasady RFN w USA, mężem zaufania Adenauera, ambasador Krekeler zaś uważany był za człowieka von Brentano. Dlatego rozmowy z nim nabierały wyższej rangi. W literaturze przedmiotu dotychczas wspomniano o jednym spotkaniu, ale w polskim MSZ zachowały się notatki z trzech rozmów<sup>22</sup>.

Kontakty z von Kesselem trwały do czerwca 1957 r., także potem von Kessel, utrzymujący stosunki z dyplomatami jugosłowiańskimi, przekazywał informacje mogące interesować Warszawę. Rozmów z braku wyraźnych postępów nie kontynuowano, strona polska nie wyraziła zgody na to, aby Jaroszek zaproponował kolejne spotkanie von Kesselowi, ale gdyby został przez niego zaproszony, miał się zgodzić<sup>23</sup>.

Z materiałów archiwalnych nie wynika, aby odbyły się kolejne spotkania. Dieter Bingen jest zdania, że Adenauer i jego współpracownicy nie byli o rozmowach w Waszyngtonie informowani<sup>24</sup>. Wydaje się to mało prawdopodobne; von Kessel był co prawda zwolennikiem nawiązania stosunków z krajami bloku wschodniego, ale sam raczej nie zdecydowałby się na taką akcję. W każdym razie rozmowy kanałami dyplomatycznymi bardziej odpowiadały Warszawie niż rozmowy z dziennikarzami jako emisariuszami.

Także niemiecki ambasador w Belgradzie Pfeleiderer sprawiał wrażenie osoby szukającej kontaktu z polskimi dyplomatami<sup>25</sup>. Biograf Adenauera prof. Henning Köhler określił go

<sup>19</sup> AMSZ, z. 23, t. 57, w. 7, s. 88, Notatka Winiewicza dla kierownictwa partyjnego i rządowego, 8 XII 1956.

<sup>20</sup> AMSZ, zespół depech (dalej z. d.) Waszyngton — wychodzące, t. 678, w. 52, Winiewicz do Jelenia, 21.12.1956.

<sup>21</sup> AMSZ, z. d., w. 56, t. 763, Waszyngton — przychodzące, notatka Jaroszka w AMSZ, z. 9, t. 576, w. 44, s. 2.

<sup>22</sup> Na temat rozmów w Waszyngtonie szerzej w: W. Jarząbek, *W poszukiwaniu porozumienia z Republiką Federalną Niemiec — tajne rozmowy z Albrechtem von Kesselem w Waszyngtonie w 1957 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, t. 8 (1999), Warszawa 2000.

<sup>23</sup> AMSZ, z. 9, t. 576, w. 44, depecha Lewandowskiego do Jaroszka, 25 IX 1957.

<sup>24</sup> D. Bingen, op. cit., s. 53.

<sup>25</sup> Karl Georg Pfeleiderer był związany z FDP. Już w 1954 r. mówił w Bundestagu, że polityka wschodnia jest białą plamą i domagał się nawiązania stosunków dyplomatycznych. W grudniu 1956 r. FDP zgłosiło interpelację w sprawie handlu ze Wschodem.

nawet mianem „der Pfadfinder einer neuen Ostpolitik”<sup>26</sup>. Do rozmów dochodziło np. na przyjęciach<sup>27</sup>.

We wrześniu 1957 r., podczas wizyty Gomułki w Belgradzie, marszałek Tito uznał granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako jedyne i trwałe rozwiązanie. Ta deklaracja była konsekwencją wcześniejszych ustaleń polsko-jugosłowiańskich. Ze strony Jugosławii był to gest świadczący o chęci poprawy stosunków z Polską i blokiem. W czasie wizyty polskiej delegacji z inicjatywy Pflaiderera doszło do rozmowy z Rapackim. Warszawa nie uważała tego spotkania za wnoszące jakąś nową jakość do stosunków Polska–RFN. W związku z zainteresowaniem, które mogłoby wzbudzić, Rapacki wysłał depeszę do Warszawy i polecił: „Zainspirować pytanie na konferencji prasowej w naszym MSZ i udzielić odpowiedzi: rozmowa na przyjęciu [u Tity — W. J.] — nie tak się załatwia sprawy nawiązania stosunków. Ogniwa w łańcuszku pozorów inicjatywy. Rozmowa nie wykazała żadnych zmian w ich stanowisku”<sup>28</sup>. Podejrzewano, że rozmowy z politykami polskimi służyły Bonn do poprawiania swojego *image* wobec sojuszników zachodnich, miały pokazywać, iż przejawia ono dobrą wolę i szuka zbliżenia ze Wschodem.

Jesienią 1957 r. w związku z zamiarem uznania NRD rząd jugosłowiański zwrócił się z prośbą do władz polskich o usztywnienie stanowiska wobec RFN. Prośbę przekazał ambasador Milatowicz Marianowi Naszkowskiemu<sup>29</sup>.

Powołując się na własnych informatorów, Milatowicz twierdził, że RFN zamierza nawiązać jakieś stosunki z Polską i krok ten zyskałby aprobatę mocarstw zachodnich. Niemcy pragnęliby jednak ograniczyć się do misji handlowych bądź konsularnych i — jak oznajmił Milatowicz — rząd jugosłowiański miał wrażenie, że Polska jest gotowa przyjąć propozycję połowicznego nawiązania stosunków. Jeśli strona Polska wykaże jeszcze trochę uporu, to — zdaniem Milatowicza — uzyska normalne stosunki dyplomatyczne. Stąd Jugosławia radziła wystąpić wobec RFN z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych i podać to do publicznej wiadomości. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych miało nie być uzależnione od uznania granicy na Odrze i Nysie. Milatowicz nie krył intencji swojego rządu: „Gdyby obecnie Polska wystąpiła wobec Bonn z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych, krok Jugosławii wobec NRD byłby ułatwiony, to znaczy zmniejszyłyby się ujemne reperkusje Bonn i w ogóle Zachodu na ten krok”. Strona Polska nie zamierzała występować z taką propozycją, co zresztą zaraz powiedziano Milatowiczowi. We wnioskach z rozmowy Naszkowski pisał: „Nasza obecna inicjatywa wobec NRF byłaby niezgodna z całą naszą dotychczasową taktyką wobec NRF i naraziłaby nas na poważne fiasko w postaci odmowy Adenauera (z wypowiedzi po wyborach wynika, że obecnie nie zamierza pójść na pełne stosunki dyplomatyczne)”<sup>30</sup>.

Problem kosztów uznania NRD przez Jugosławie pojawił się też w rozmowie ambasadora Spasowskiego z Primożiczem w październiku 1957 r. Do rozmowy doszło po spotkaniu Primożicza z von Kesselem. Von Kessel miał mu przekazać, że w Bonn ścierają się dwa kierunki polityki wschodniej: adenauerowski, opowiadający się za normalizacją i aktywnym oddziaływaniem na Wschód, i hallsteinowski — przeciwny takiej polityce. Von Kessel miał twierdzić, że RFN nie wysunie wobec Polski oficjalnie sprawy granic, rozumiejąc wagę problemu dla Polski, a na użytek wewnętrzny wyda oświadczenie, że sprawa granic zostanie kiedyś pokojowo

<sup>26</sup> H. Köhler, *Adenauer. Eine politische Biographie*, Frankfurt am Main 1994, s. 969.

<sup>27</sup> AMSZ, z. d., w. 53, t. 681, Belgrad — przychodzące, Grochulski do Rapackiego, 6 IX 1957.

<sup>28</sup> AMSZ, z. d., w. 53, t. 681, Belgrad — przychodzące, Rapacki do Naszkowskiego, 11 IX 1957.

<sup>29</sup> AAN, PZPR, XI A/42, notatka z rozmowy, 10 X 1957.

<sup>30</sup> Ibidem.



uregulowana między Polską i Niemcami. Miał też zwrócić się do Jugosławii z prośbą, aby nie spieszyła się z uznaniem NRD i poczekala przynajmniej pół roku, gdyż utrudniłoby to Bonn realizację polityki wschodniej, a zwłaszcza jej pierwszego etapu, nawiązania stosunków dyplomatycznych z PRL<sup>31</sup>.

Dieter Bingen zaznacza, że polityka rządu bońskiego była pełna wahań w tym czasie, ale w początkach 1957 r. obserwacja polskiej polityki wewnętrznej skłoniła rząd boński do zaniechania rozmów z Polską<sup>32</sup>. Związane to było też zapewne ze zbliżającymi się wyborami do Bundestagu. Polska strona była świadoma niezdecydowania RFN oraz zdawała sobie sprawę z tego, że deklaracje polityków z partii opozycyjnych, iż są za nawiązaniem stosunków z Polską (np. Dehlera z FDP, Kühna z SPD), mogą mieć charakter polityczny i są elementami walki wyborczej. O obawach tych pisał w nocy dla Rapackiego Mieczysław Łobodycz. Zastanawiał się, czy wskazane byłoby popieranie różnych partii, np. poprzez spotkania i wywiady. Uważał, że: „Orientując się w zasadzie na SPD, nie należy zaniedbywać rozmów z FDP jako być może partią współrządzającą po wyborach w NRF. Należy przy tym działać ostrożnie, aby nie stwarzać wrażenia, że Polska chce wpływać na wynik wyborów w NRF, co spowodowałoby dalsze usztywnienie stosunku CDU do Polski”.

Jego zdaniem, „obecne inicjatywy polityczne poszczególnych partii NRF są podyktowane w dużym stopniu chęcią wykorzystania Polski przeciwko pozostałym krajom socjalistycznym, a zwłaszcza przeciw ZSRR, NRD”<sup>33</sup>.

W związku ze zbliżającymi się wyborami w Niemczech Rapacki wysłał instrukcję do polskich placówek dyplomatycznych, w której pisał, że wyraźny sukces CDU będzie oznaczał utrzymanie wpływów USA w Europie oraz sprzyjał realizacji planów „remilitaryzacji” Niemiec. Z punktu widzenia Polski będzie to „sukces antypolskich kół rewizjonistycznych”<sup>34</sup>. Zdaniem Rapackiego, sukces SPD miałby korzystne następstwa, chociażby ze względu na negatywne stanowisko wobec uzbrojenia atomowego oraz obowiązkowej służby wojskowej. Stąd też — pisał Rapacki — „zainteresowani jesteśmy na dalszą metę możliwościami kontaktów z SPD i wpływaniu [...] na umacnianie jej pozycji i właściwą ewolucję w SPD”. Rapacki oceniał wyżej szanse wyborcze CDU i dlatego zalecał unikanie wyraźnego poparcia dla SPD, także z obawy przed dostarczeniem CDU „alibi” do ograniczania kontaktów z Polską. Zalecał osłabianie pozycji Adenauera wśród mocarstw zachodnich, podkreślając, że poparcie mu udzielane nie wpływa na dobre stosunki państw zachodnich z Polską. Wśród zalecanej retoryki znalazły się m.in. stwierdzenia: „trudno jest deklarować przyjazne uczucia wobec narodu polskiego, a jednocześnie udzielać poparcia tym, którzy mu chcą odebrać jego ziemie”, „uznanie granic jest istotnym warunkiem i probierzem przyjaznych stosunków między narodami”. Nakazywał też wstrzeźliwość w sprawie normalizacji stosunków z RFN. „Nie mamy zamiaru w najbliższym czasie prowadzić polityki nacisku na normalizację — pisał minister — [...] czas pracuje dla nas. Zwłaszcza w zagadnieniu granicy na Odrze i Nysie”. Polecił również wystrzegać się wszystkiego, „co mogłoby dać podstawę do myślenia, że chcemy «dogadywać się» z NFR ponad głowami i kosztem ZSRR i NRD”. Ale dodawał też, że w sprawach

<sup>31</sup> AMSZ, z. d. w. 56, t. 763, Waszyngton — przychodzące, Spasowski do Naszkowskiego, 10 X 1957. Brak informacji w odniesiu do tego, co mu doradzono.

<sup>32</sup> D. Bingen, op. cit., s. 54–55.

<sup>33</sup> AMSZ, z. 10, t. 106, w. 13, s. 31, notatka Łobodycza, 15 VI 1957.

<sup>34</sup> AMSZ, z. 10, t. 70, w. 8, s. 127, Rapacki do szefów placówek, 6 VIII 1957.



niemieckich „nasz głos musi mieć swą wagę” i zalecane postępowanie nie oznacza deklarowania niesamodzielnosci polityki polskiej.

Wkrótce po olbrzymim sukcesie wyborczym Adenauera Łobodycz pisał w notatce w sprawie stosunków polsko-niemieckich, że Niemcy chcą rozszerzenia stosunków gospodarczych (tego też oczekują od nich Amerykanie) i będą dążyć do wymiany misji handlowych. „Jeśli odmówimy, może usztywnić to stanowisko NRF”<sup>35</sup>. W swoim wywiadzie telewizyjnym 22 września kanclerz wyraził zainteresowanie zbliżeniem z Polską. Stąd mimo licznych wątpliwości liczone w MSZ na możliwość poprawy stosunków. Kolegium MSZ, które zajmowało się tym zagadnieniem, uznało, że „rozpatrując kwestię stosunków między Polską a NRF należy wziąć pod uwagę, iż NRF nie posiada dotychczas skryształizowanych koncepcji polityki wschodniej odpowiadających aktualnemu etapowi stosunków międzynarodowych. [...] Niemniej wydaje się, że rząd NRF chce rzeczywiście w niedalekiej przyszłości uczynić jakiś krok w kierunku normalizacji stosunków z Polską. [...] O ile jednak w okresie poprzedzającym wybory rozważano w NRF zarówno sprawę pełnej normalizacji stosunków dyplomatycznych, jak i rozwiązania częściowego w formie wymiany misji handlowych, o tyle obecnie rozważa się niemal wyłącznie wymianę misji handlowych”<sup>36</sup>. Kolegium przekazało kierownictwu partyjnemu opinię, że stosunek do wymiany misji handlowych z uprawnieniami konsularnymi lub statusem dyplomatycznym powinien być negatywny; chociaż wymiana zwykłych misji handlowych też nie byłaby szczególnie korzystna, gdyż obecny stan stosunków handlowych tego nie wymaga (istniało zresztą polskie przedstawicielstwo handlowe we Frankfurcie nad Menem), a w dodatku zostałoby to szeroko wykorzystane propagandowo przez RFN na Zachodzie, to jednak — gdyby z taką propozycją wystąpiono — trudno byłoby odmówić. Ministerstwo było też zdania, że należy w państwach zachodnich wzmóc akcję dyplomatyczną, której celem miało być pokazywanie, że RFN nie czyni nic dla odprężenia w stosunkach międzynarodowych, a „stanowisko rewizjonistyczne NRF wobec naszej granicy na Odrze i Nysie narusza również interesy państw zachodnich, gdyż granica ta jest elementem bezpieczeństwa europejskiego”<sup>37</sup>.

Rozmowy toczone między Polską a Republiką Federalną wzbudziły zaniepokojenie w NRD. Władze NRD czuły się zmarginalizowane, obawiały się, że ewentualne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską i RFN pogorszy ich sytuację międzynarodową. Wydaje się, że w sposób Polsce nieprzychylny rozmawiały na ten temat także z Rosjanami<sup>38</sup>.

W dniach 22–27 listopada 1957 r. odbyły się w Warszawie konsultacje między ministrami spraw zagranicznych Polski — Adamem Rapackim i NRD — Lotharem Bolzem. Oczywiście jednym z tematów były kontakty między Polską i RFN. Mieczysław Łobodycz w notatce sporządzonej po tych rozmowach i przesłanej Władysławowi Gomułce pisał: „W sprawie stosunku do NRF charakterystyczna była tendencja skłonienia nas do usztywnienia naszej polityki wobec NRF, głównie poprzez wysunięcie warunków wstępnych normalizacji stosunków między PRL i NRF. Delegacji niemieckiej chodziło szczególnie o uzależnienie przez Polskę normalizacji stosunków dyplomatycznych od uznania przez NRF granicy na Odrze i Nysie”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> AMSZ, z. 10, t. 106, w. 13, s. 57, notatka Łobodycza, 20 IX 1957.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 78–81, Notatka w sprawie stosunków między PRL i NRF, sporządzona przez M. Naszkowskiego dla W. Gomułki, 9 X 1957.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Szeroko o stosunkach polsko-enerdowskich pisze B. Ihme-Tuchel w: *Das „nördliche Dreieck”. Die Beziehungen zwischen der DDR, der Tschechoslowakei und Polen in den Jahren 1954 bis 1962*, Köln 1994.

<sup>39</sup> AAN, PZPR XI A/45, notatka Łobodycza, 6 XII 1957, s. 164.

Delegacja NRD, według relacji Łobodycza, nie ufała stronie polskiej. Była podejrzliwa. Posądzała Polaków o tajne rozmowy dyplomatyczne w Paryżu z RFN. (O takie rozmowy posądzała też Polskę Francuzi, o czym będzie mowa).

Wiceminister Sepp Schwab podnosił nawet głos i twierdził, że „... mamy [NRD — W. J.] prawo, ażebyście nas informowali w sprawie waszych stosunków z NRF o każdym milimetrze posunięć!”

Oceniając zachowanie delegacji NRD, Łobodycz pisał: „Stosunek delegacji MSZ NRD do wysuniętych problemów charakteryzuje schematyczność w ocenach i dążenie do opracowania sztywnego programu akcji politycznej, nie uwzględniającego realnego układu sił w Europie”. Twierdził też, że „stanowisko MSZ NRD cechuje brak doświadczenia dyplomatycznego, a w szczególności identyfikowanie dyplomacji z propagandą”. Domaganie się przez NRD, aby Polska jako warunek wstępny przy normalizacji stosunków z NRF postawiła uznanie granicy, zostało przez stronę polską zinterpretowane jako powodowane lękiem o skomplikowanie sobie stosunków wewnętrznych i niechęć do traktowania tej granicy jako sprawy polsko–niemieckiej, ponieważ „przerzuca to na nią [NRD] cały ciężar odpowiedzialności wobec społeczeństwa niemieckiego za uznanie granicy”. Polskie MSZ broniło się też przed próbą nadania konsultacjom bardziej trwałego charakteru, za czym optowała strona wschodniemiecka. Podejrzewano, że NRD chciała doprowadzić do powstania takiej instytucji jako instrumentu „nacisku na naszą politykę zagraniczną, względnie współdecydowania o jej kierunku, zwłaszcza w sprawach dotyczących stosunku Polski do NRF”<sup>40</sup>. Na skutek sprzeciwu polskiego zrehabilitowano jedynie nie podlegający parafowaniu *aide memoire*, w którym nie zawarto żadnych wiążących zobowiązań<sup>41</sup>.

Na przełomie 1957 i 1958 r. doszło do ożywienia kontaktów PRL–RFN. Propozycję kontynuowania rozmów na temat normalizacji stosunków przedstawił polskiemu konsulowi w Marsylii Bronisławowi Thomasowi konsul niemiecki Eckard du Moulin, twierdząc, że otrzymał od kanclerza Adenauera i ministra von Brentano polecenie szukania zbliżenia z Polską. Pytał Thomasa, czy mógłby otrzymać z Warszawy pełnomocnictwa do przeprowadzenia wstępnych rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych<sup>42</sup>. W marcu 1958 r. z kolejną wizytą przybył do Polski Carlo Schmid. Poinformował swoich polskich rozmówców, że jest zwolennikiem tajnych rozmów kanałami dyplomatycznymi. Powiedział też, że CDU jest za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Polską, a sprzeciwia się temu Adenauer. Republika Federalna podjęła już w zasadzie decyzję, że będzie dążyć do wymiany misji handlowych z uprawnieniami konsularnymi. Schmid miał rozmawiać z sekretarzem stanu w MSZ von Scherpenbergiem, który twierdził, że propozycja wymiany takich misji zostałaby przedstawiona wraz ze zobowiązaniem, że w ciągu roku zostaną przekształcone w ambasady<sup>43</sup>.

Na wątpliwości Naszkowskiego co do celowości takiego rozwiązania Schmid miał odpowiedzieć, że referuje tylko stanowisko rządu niemieckiego.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Kilka dokumentów z archiwum MSZ NRD, dotyczących stosunku NRD do rozmów Polska–RFN, przedstawił prof. M. Tomala, *Archiwum dyplomatyczne*, „Zeszyty Niemcoznawcze” 1995, nr 2.

<sup>42</sup> AMSZ, z. 10, t. 107, w. 13, notatka Thomasa.

<sup>43</sup> AAN, XI A/49, notatka M. Łobodycza dla Ogrodzińskiego, przesłana Gomułce, oraz notatka Naszkowskiego po spotkaniu ze Schmidem dla Gomułki, 12 III 1958.



Z rozmów z niemieckimi dziennikarzami i politykami starano się wywnioskować, jak zmieniają się szanse na normalizację. Według informacji Erlera (SPD), komisja spraw zagranicznych Bundestagu postanowiła odłożyć sprawę normalizacji do jesieni 1958 r. Von Brentano nie wypowiadał się ani za, ani przeciw. Rozmawiano też z Johanesem Maassem, sekretarzem Kurta Georga Kiesingera (CDU), który był w tym czasie przewodniczącym komisji zagranicznej Bundestagu. Miał on przekazać, że zdaniem Kiesingera, większość komisji, podobnie jak rządu, opowiada się za normalizacją etapami, tzn. utworzenie w pierwszym stadium misji handlowych bez uprawnień konsularnych. Rząd nie uważa za celowe stawianie w tej chwili sprawy pełnej normalizacji i jest zdania, że nie ma powodów do pośpiechu. Zdaniem Maassa, głównymi czynnikami utrudniającymi sprawę nawiązania stosunków z Polską, są „politycy rewizjonistyczni skupieni wokół Mannteufel–Szoegel w CDU i Jakscha w SPD” oraz „rosnąca możliwość uznania NRD przez kraje arabskie”<sup>44</sup>. Informacje często się wykluczały. Wiosną 1958 r. doszło (z inicjatywy Lemmera) do kontaktów Misji z Ernstem Lemmerem, ministrem do spraw ogólnoniemieckich. Według Tykocińskiego, stał się on przedstawić jako zwolennik normalizacji stosunków z Polską. Powiedział Tykocińskiemu, że aby nie utrudniać rozmów z Polską odmówił wystąpienia na zjeździe Związku Wypędzonych Prus Wschodnich. Jego zdaniem granica na Odrze i Nysie jest już tylko argumentem przetarowym do przyszłych rozmów, jakie rząd niemiecki będzie musiał prowadzić z Polską<sup>45</sup>.

Lemmer przekazał Tykocińskiemu, wiadomość, że w CDU i rządzie zapadła decyzja o nawiązaniu stosunków z Polską i wznowieniu zerwanych stosunków z Jugosławią. W Bonn rozważa się obecnie, gdzie rozpocząć rozmowy, czy w Paryżu czy Londynie, Sztokholmie, Berlinie bądź Rzymie. Za rozmowami opowiedzieli się Adenauer i von Brentano, przeciw — Oberlaender. W związku z tym Lemmer sugerował, aby strona polska nie godziła się na misje handlowe z uprawnieniami konsularnymi. Wiadomość natychmiast została przekazana Warszawie<sup>46</sup>.

Dużą rolę w zbliżeniu polsko–niemieckim odegrały środowiska katolickie. W czasie wyjazdu na kongres dziennikarzy katolickich do Wiednia w październiku 1957 r. Stanisław Stomma, poseł koła „Znak” i wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu spotkał się z ambasadorem niemieckim Carlem Hermannem Muellerem–Graafem, który starał się o to spotkanie na polecenie von Brentano<sup>47</sup>. Ambasador niemiecki przekazał, że RFN byłaby skłonna zrobić decydujący krok w stosunkach z Polską”. Stomma zaś mówił, że od 1956 r. polska polityka zagraniczna jest samodzielna i popierają ją też katolicy, treść rozmowy znamy z omówienia raportu, który Stomma po powrocie przekazał Rapackiemu<sup>48</sup>.

Kontakty ze stroną polską utrzymywała też Katolicka Agencja Prasowa. W październiku 1957 r. kierownik jej berlińskiego oddziału Janssen w rozmowie z attaché prasowym Misji Wojskowej red. Raczkowskim wyraził przypuszczenie, że rozmowy z Polską ulegną kilkumiesięcznej zwłoce z powodu usztywnienia polskiej polityki wobec NRF. W Niemczech pojawiły się też obawy, że „dokonuje się rewizja linii «Października»”<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> AMSZ, z. 10, t. 107, w. 13, s. 196, notatka Departamentu IV dla Rapackiego na podstawie informacji z Misji Wojskowej, 25 VII 1958.

<sup>45</sup> AMSZ z. 10, t. 70, w. 8, s. 130, wyciąg z notatki Misji Wojskowej, 12 IV 1958.

<sup>46</sup> AMSZ, z. d., w. 57, t. 777, Berlin — przychodzące, Tykociński do Łobodycza, 30 IV 1958.

<sup>47</sup> W. Peiler, *Na przekór fatalizmowi wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko–niemieckie*, Warszawa 1998, s. 68–69.

<sup>48</sup> AAN, XI A/49, s. 52, notatka Naszkowskiego dla Gomułki, 15 X 1957.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 54, notatka Ogrodzińskiego dla Gomułki, 26 X 1957.

Duże zainteresowanie wśród historyków wzbudzała wizyta Stanisława Stommy w RFN. Miała ona w owym czasie istotne znaczenie polityczne, służyła nawiązywaniu kontaktów. Nie tylko jej geneza (misja Ottona Skibowskiego), ale także przebieg, w tym rozmówcy Stommy, były różnie przedstawiane.

Niemiecki historyk Hans-Peter Schwarz w swojej pracy *Adenauer. Der Staatsmann* pisze, że doszło do spotkania Adenauera ze Stommą — Stomma temu zaprzeczał<sup>50</sup>.

W Archiwum MSZ zachowała się notatka, sporządzona po podróży, sprawozdanie dla ministra Rapackiego. Wynika z niej, że do złożenia wizyty zaprosił Stanisława Stommę dyrektor Katolische Nachrichten Agentur Karl Bringmann. Stomma podkreślał w notatce, że spotkał się z trzema osobistościami „rządowymi”: ministrem spraw zagranicznych Heinrichem von Brentano, z szefem departamentu do spraw polskich Reinholdem von Ungern-Stenbergiem i szefem kancelarii Adenauera, dr. Hansem Globke.

„Przed wyjazdem moim sugerowano mi w Ministerstwie, aby unikać rozmów z osobistościami zbyt oficjalnymi i politycznie znanymi. P. Łobodycz zaznaczył, że spotkanie z Adenauerem byłoby niewskazane. Zasady tej trzymałem się i starałem uniknąć tego rodzaju kontaktów. Toteż stwierdzić muszę, że żadna z rozmów z przedstawicielami rządu nie odbyła się z mojej inicjatywy”, pisze Stomma w swoim sprawozdaniu<sup>51</sup>.

Przebieg rozmów jest znany dzięki źródłom i opracowaniom niemieckim oraz wspomnieniom Stommy<sup>52</sup>. Relacje samego Stommy na temat rozmów różnią się od siebie, zwłaszcza dotyczące rozmowy z H. Globkem. Według relacji zamieszczonej we wspomnieniach, rozmowa zaczęła się nieprzyjemnie. Globke zakomunikował, że rząd RFN nie powinien nawiązywać stosunków dyplomatycznych z Polską, a stosunki gospodarcze wymagają uzgodnienia z ZSRR. Pomoc ekonomiczna dla Polski jest zaś niemożliwa, bo nie można popierać komunizmu. Uważał też, że ocieplenie stosunków z rządem komunistycznym nie podobałoby się na pewno polskiemu katolikom<sup>53</sup>. W sprawozdaniu zaś przesłanym Rapackiemu czytamy: „P. Globke wyraził się w sposób dość zdecydowany, że nawiązanie stosunków z Polską jest sprawą pewną, a chodzi jedynie o termin”<sup>54</sup>.

Co do ewentualnego niezadowolenia ZSRR Globke miał powiedzieć, iż wszelkie obawy, że nawiązanie stosunków między RFN i PRL mogłyby zaszkodzić Polsce, zostały rozproszone po wizycie Mikojana w Bonn. Stomma rozwiewał też obawy co do stanowiska katolików. Miał zakomunikować, iż: „W warunkach polskich nie może powstać żaden nowy rząd na prawo od obecnego rządu. [...] Możliwy byłby tylko rząd bardziej na lewo od obecnego. Dlatego, chociaż społeczeństwo katolickie nie sympatyzuje z komunizmem, to jednak umocnienie rządu Gomułki uważa za rzecz słuszną [...]”.

Wydaje się, że przekazując różne informacje, Stomma chciał wpływać na kontakty polsko-niemieckie w tym czasie i zachęcać dyplomację peerelowską do utrzymywania kontaktów z politykami i dyplomatami niemieckimi. Stąd relacje z jego spotkań w Niemczech są tak przedstawione, aby nie podsycać obaw, czy też nie zniechęcać polityków polskich. Opisując rozmowę z Ungern-Stenbergiem, Stomma zacytował swoją odpowiedź na pytanie, dlaczego rząd polski nigdy nie wystąpił z propozycją nawiązania stosunków, skoro zdaniem Stommy

<sup>50</sup> H.-P. Schwarz, *Adenauer. Der Staatsmann*, Stuttgart 1991, s. 420–421.

<sup>51</sup> AMSZ, z. 10, t. 107, w. 13, s. 137–149, notatka Stommy dla Rapackiego.

<sup>52</sup> S. Stomma, *Pościg za nadzieją*, Paryż 1991, s. 174 i n., W. Pailer, op. cit.

<sup>53</sup> S. Stomma, op. cit., s. 78.

<sup>54</sup> AMSZ, z. 10, t. 107, w. 13, s. 145.



zgodziłby się na to (ten fragment został opatrzonej notatką Mariana Naszkowskiego: „odpowiedź, na którą przy okazji warto mu zwrócić uwagę!” — co prawdopodobnie oznaczało, iż uznano, że Stomma przekroczył swoje kompetencje): „prawdopodobnie przyczyną tego jest niejasne stanowisko rządu niemieckiego i obawa, że rząd niemiecki jest pod tym względem zdecydowany [tzn. negatywnie — W. J.]. A no właśnie — powiedział mój rozmówca — i my też mamy podobne obawy”.

Niemniej podsumowując swoje wrażenia, Stomma napisał: „Nie wydaje mi się, aby obecna polityka niemiecka rokowała jakieś nadzieje zmian w sensie większego uelastycznienia. Wydaje mi się, że w sprawach Wschodu, a więc też Polski, jest i pozostanie nadal bardzo sztywna”. Za konieczne zaś uznał intensyfikowanie kontaktów ze społeczeństwem niemieckim. Stomma podzielił się także swoimi wrażeniami na temat środowisk katolickich, widząc dwie grupy: „środowisko reńsko–westfalskie o tendencjach postępowych, myślące uniwersalistycznie, przewyżające nacjonalizm niemiecki, skłonne do przewyżania tradycyjnych antypolskich tendencji” oraz „środowisko bawarskie, usposobione bardziej nacjonalistycznie, mniej intelektualnie. Katolicyzm tego środowiska ma charakter bardziej tradycjonalistyczny i społecznie bardziej konserwatywny. Z naszego punktu widzenia środowisko reńsko–westfalskie przedstawia znacznie większe możliwości”.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że z notatek archiwalnych wynika, iż Stanisław Stomma już wcześniej współpracował z polskim MSZ, informując go o przebiegu swoich rozmów z politykami zachodnimi i pozostając podczas podróży w kontakcie z polskimi placówkami dyplomatycznymi. Tak było w czasie jego wizyty we Francji w lutym 1958, kiedy to spotkał się, jak poinformował o tym depeszą ambasador Gajewski, m.in. z Robertem Schumanem i politykami MRP, których miał próbować „zainteresować polską inicjatywą” [Plan Rapackiego — W. J.]<sup>55</sup>. Ponadto odbył też rozmowę z dyrektorem departamentu wschodniego Jeanem Lallo'em, w którego gestii leżały sprawy polskie.

Także pierwsze informacje o wynikach rozmów w Niemczech przesłano do Warszawy kanałami dyplomatycznymi, przez polską ambasadę w Paryżu. Stomma przekazał m.in., że von Brentano „podżyrował Carlo Schmidą” jako polityka, z którym warto rozmawiać oraz w związku z tym, iż Globke prosił o dalsze adresy Stommy w czasie podróży, gdyż być może „będzie mógł coś ciekawego mu zakomunikować”, pytał, czy miałby skorzystać z zaproszenia od Globke. Odpowiedź miała być udzielona telefonicznie i nie wiadomo, jaka była<sup>56</sup>.

Jednocześnie z próbami znormalizowania stosunków z RFN strona polska prowadziła akcję dyplomatyczną mającą na celu uzyskanie przychylności mocarstw zachodnich dla idei nienaruszalności polskiej granicy zachodniej. Oficjalne stanowisko Zachodu sprowadzało się do twierdzenia, że ostateczne uregulowanie granicy polsko–niemieckiej nastąpi w czasie konferencji pokojowej kończącej stan wojny z Niemcami. Niemniej w prywatnych rozmowach z dyplomatami obcych państw udawało się czasami uzyskać poparcie dla polskiego stanowiska. Próbowano też prowadzić swoisty lobbying, szczególnie wśród deputowanych do parlamentu, którzy następnie w czasie interpelacji zadawali rządowi pytania dotyczące stanowiska rządów poszczególnych państw Zachodu do granicy i stosunków polsko–niemieckich. Ponieważ część tych rządów była skłonna do pewnego otwierania się na Wschód i nawiązywania kontaktów ekonomicznych z krajami za żelazną kurtyną, a np. Stany Zjednoczone były zain-

<sup>55</sup> AMSZ, z. d., t. 827, w. 59, Gajewski do Ogrodzińskiego 23 II 1958.

<sup>56</sup> AMSZ, z. d., w. 59, t. 827, Paryż — przychodzące, Gajewski do Winiewicz, 2 V 1958.

teresowane w rozbijaniu spójności bloku wschodniego, pytania te mogły być dla nich mało wygodne.

Prowadzono także zorganizowaną akcję ostrzegania przed — zdaniem Warszawy — niebezpieczną polityką Bonn, np. przed wizytą Adenauera we Francji we wrześniu 1958 r.<sup>57</sup> powoływano się na dobrą wolę strony polskiej i nieszczerze zamiary Bonn.

Podważanie zaufania do Niemiec wśród polityków brytyjskich zalecił polskiemu ambasadorowi w Londynie Eugeniuszowi Milnikielowi Adam Rapacki. Sam miał czynić podobnie w trakcie swoich rozmów z politykami zachodnimi<sup>58</sup>. Jak się można domyślać, podobne instrukcje otrzymali ambasadorzy w innych państwach. W rozmowach miano zwracać uwagę na chęć zdominowania przez Niemcy Europy. Podkreślać, że obecnie ekspansja niemiecka ma charakter gospodarczy, ale jeśli Niemcy zostaną uzbrojone w nowoczesną broń, sięgną po pełną hegemonię. Zdawano sobie sprawę z istnienia w Wielkiej Brytanii silnych resentymentów antyniemieckich. Rapacki zalecał inspirowanie prasy, radia. Akcja miała być połączona z propagowaniem Planu Rapackiego. Zdawał sobie doskonale sprawę, że Polska otrzymała po 1956 r. pewien kredyt zaufania i była traktowana jako państwo, które może być swoistym pośrednikiem między Zachodem i ZSRR, a gdyby polscy dyplomaci byli pytani o możliwość odgrywania takiej roli, zalecał odpowiedź, że „powodzenie naszych możliwości oddziaływania przede wszystkim przez powodzenie planów reorganizacji wewnętrznej życia w Polsce zależy w dużej mierze od odprężenia, a więc i od polityki Zachodu” (chodziło tu także o stosunek Zachodu do Planu Rapackiego, ale nie można wykluczyć, że również o przekonywanie krajów zachodnich, iż konieczne jest nawiązanie ściślejszych kontaktów ekonomicznych)<sup>59</sup>.

Dyplomacja polska pewne nadzieje wiązała z Francją i z jej tradycyjną polityką osłabiania wpływów niemieckich na kontynencie oraz szukania sojuszników wśród wschodnich sąsiadów Niemiec.

Do ożywienia kontaktów doszło już wiosną 1956 r. W maju ambasador Stanisław Gajewski został wezwany przez ministra Pineau, który rozmawiał 3 maja z von Brentano. Pineau miał powiedzieć: „Aczkolwiek nie mam na to żadnego mandatu, pragnę Panu oświadczyć, że Niemcy są gotowe uznać granicę na Odrze i Nysie za zgodę mocarstw na zjednoczenie. Francja będzie twardo i nieustępliwie bronić nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie”<sup>60</sup>. (Na notatce dopisek ręczny „z prośbą o poinformowanie ambasady ZSRR”. Po październiku ZSRR o wielu rozmowach nie było wcale informowane, ale tę kwestię uznawano za ważną także ze względu na interesy ZSRR.)

Niektórzy polscy rozmówcy, jak np. Edmund Osmańczyk, po rozmowie z Jeanem Laloym mieli wrażenie, że Francja proponuje swoje pośrednictwo w sprawie ułożenia stosunków z Niemcami. Laloy był też zdania, że Niemcy zaakceptują granicę jako cenę za zjednoczenie. Osmańczyk odniósł wrażenie, że dano mu do zrozumienia, iż Francja jest zainteresowana ożywieniem kontaktów ekonomicznych z Polską i podobne jest stanowisko innych mocarstw<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> AMSZ, z. d., w. 59, t. 827, Paryż — przychodzące, Wiechecki do Naszkowskiego, 13 IX 1958. Relacja ze spotkania we francuskim MSZ, w czasie którego zgodnie z otrzymaną instrukcją ostrzegano Francję przed wzrostem nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech, także np. z. 10, t. 10, w. 8, s. 127, cytowana już wcześniej instrukcja Rapackiego.

<sup>58</sup> AMSZ, z. d., w. 54, t. 718, Londyn — wychodzące, Rapacki do Milnikiewicza, 5 XII 1957.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> AMSZ, z. 8, t. 821, w. 59, s. 20, notatka (podpis nieczytelny), 7 V 1956.

<sup>61</sup> AAN, XI A/39, s. 85, notatka Osmańczyka na temat rozmów w Paryżu 21–25 XI 1956.



Osobą, która utrzymywała bliski kontakt z polskimi dyplomatami był deputowany de Lipkowski (o jego randze, zdaniem polskich rozmówców, miało świadczyć wykorzystywanie go przez rząd francuski do delikatnych misji).

W październiku 1957 r. de Lipkowski przekazał informację, że rząd francuski zasugerował niemieckiemu, aby problem granicy próbował załatwić w bezpośrednich kontaktach dyplomatycznych z Polską<sup>62</sup>.

De Lipkowski wspominał też o porzuconej propozycji Francji, aby trzy mocarstwa zwróciły się z wspólnym demarché do rządu RFN w tej sprawie. O takiej propozycji wywarcia nacisku na uznanie granicy mówił też ambasador francuski w Polsce Eric de Carbonnel w rozmowie z Henrykiem Bireckim<sup>63</sup>. Ambasador Francji zaznaczył, że o wstępnej rozmowie w tej sprawie dowiedziało się zbyt wiele osób i że Francja nie chce komplikować sobie stosunków z Niemcami, do czego przyczyniają się przecieki (sugerował, że przecieki z Warszawy). Poinformował też, że propozycję wspólnego wystąpienia przekonsultowano z Waszyngtonem i Londynem i nie wyraziły one zgody na taką akcję.

„Nie odradzono” natomiast Francji zwrócenia się do rządu w Bonn z interwencją, że należy doprowadzić do szybkiego nawiązania stosunków dyplomatycznych między RFN i Polską. Interwencja taka, jak komunikował ambasador, nastąpiła na jakiś czas przed zerwaniem przez RFN stosunków z Jugosławią. Rząd w Bonn miał udzielić odpowiedzi, iż rozważa możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, że na terenie Paryża, a mianowicie między ambasadorem Gajewskim i ambasadorem RFN w Paryżu, istnieją już kontakty i że szywność rządu polskiego, żądającego uznania granicy na Odrze i Nysie przez RFN jako warunku wstępnego do nawiązania stosunków dyplomatycznych stanowi główną trudność w uregulowaniu tych stosunków. Wspominając o rozmowach w Paryżu, ambasador próbował się dowiedzieć, czy rzeczywiście doszło do nich. O tajne rozmowy z RFN w Paryżu posadzała też Polskę NRD<sup>64</sup>. Birecki zaprzeczył, jakoby takie kontakty odbyły się w Paryżu czy gdziekolwiek indziej (wiemy, że były w Waszyngtonie, co do rozmów w Paryżu brakuje potwierdzenia w materiałach archiwalnych).

Ambasador francuski zapowiedział podjęcie przez Francję dalszych interwencji w RFN, które mogłyby doprowadzić do uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Dodał też, że wpłynęłoby to na lepszą pozycję RFN w świecie zachodnim. Nawet w obecnej sytuacji (po zerwaniu stosunków z Jugosławią), normalizacja stosunków z Polską miałaby być możliwa<sup>65</sup>.

Francuzi, przekazując pewne informacje, chcieli pokazać, że chcą współpracować z Polską. Częste rozmowy przeprowadzano z Laloy'em. W jednej z nich Laloy, zastrzegając się, że jest to jego idea, a nie sugestie oficjalne, przekazał, że w rozmowach z Francją Bonn twierdzi, że nie może być dwóch niemieckich ambasadorów w Warszawie. Może wyjściem byłoby wysłanie przez Adenauera przedstawiciela politycznego bez rangi dyplomatycznej jako osobistego wysłannika kanclerza<sup>66</sup>. Zostało to odebrane jako propozycja, by Warszawa zgodziła się na rozwiązania połowiczne.

<sup>62</sup> AAN, PZPR, XI A/39, s. 85, notatka Osmańczyka i s. 137, notatka Przemysława Ogrodzińskiego, 28 X 1957.

<sup>63</sup> AAN, PZPR, XI A/39, s. 138, notatka Ogrodzińskiego dla KC, 2 XI 1957 (rozmowa de Carbonnela z Bireckim, 31 X)

<sup>64</sup> AAN, PZPR, XI A/45, s. 52, notatka z konsultacji Polska-NRD, Naszkowski dla Gomułki.

<sup>65</sup> Por. przyp. 47.

<sup>66</sup> AMSZ, z. d., t. 827, w. 59, Paryż — przychodzące, Gajewski do Ogrodzińskiego, 27 VIII 1958.

Po powrocie generała Charlesa de Gaulle'a do władzy polska ambasada odniosła wrażenie, że podjęta przez niego próba zbliżenia ze Wschodem, jest „metodą szantażu pod adresem USA”<sup>67</sup>. Ale za korzystne uznawano zapowiedzi bliższej współpracy.

W czasie rozmowy generała z polskim ambasadorem w maju 1958 r., de Gaulle powiedział, że „Francja pragnie naprawdę utrzymać jak najlepsze stosunki ze Związkiem Radzieckim. Z drugiej strony Francja jest bardzo wrażliwa na wszystko, co się dzieje w Polsce. Uważa on, że w interesie Francji i pokoju leży, aby przy zachowaniu przyjaźni polsko-radzieckiej osobowość (*personalité*) Polski mogła jak najbardziej się ujawnić”<sup>68</sup>. Informując o stanowisku Francji wobec problemu niemieckiego generał miał powiedzieć: „sprawa niemiecka, a konkretnie zjednoczenie Niemiec jest chwilowo nierealne i Francja wcale nie jest zainteresowana w jej wysuwaniu w chwili obecnej”.

W celu uzyskania poparcia Francji dla nienaruszalności polskiej granicy zachodniej postanowiono rozegrać problem algierski. Gdy we wrześniu 1958 r. na emigracji w Kairze z Frontu Wyzwolenia Narodowego wyłonił się Rząd Tymczasowy Republiki Algierskiej, na którego czele stał Ferhat Abbas, wzorem innych ruchów podobnego typu szukał on wsparcia Moskwy. Kraje bloku wschodniego nosiły się z planem uznania rządu F. Abbasa. Gdy ambasador francuski w Warszawie oznajmił, że Francja nie uznaje tego rządu i zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, minister Rapacki zasugerował złożenie Francji propozycji, iż Polska nie uzna emigracyjnego rządu algierskiego w zamian za obietnicę poparcia przez Francję w czasie konferencji pokojowej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>69</sup>. Minister był zdania, że „szanse na jakiś krok Francji w sprawie granicy są obecnie największe w ostatnich latach — że nie można ich zignorować. Gdyby stał się cud — to małym kosztem”<sup>70</sup>. Zdaniem ówczesnego ambasadora polskiego we Francji Stanisława Gajewskiego, to on był pomysłodawcą połączenia tych dwóch spraw. Materiał źródłowy nie potwierdza tej wersji<sup>71</sup>.

Rozmowy toczyły się w październiku i wrześniu 1958 r. Strona francuska, tj. de Gaulle, w rozmowie z Gajewskim zaproponował, aby Polska zobowiązała się tajną notą do nieuznawania rządu algierskiego, w zamian za co Francja złożyłaby jawne oświadczenie, że uznaje granicę na Odrze i Nysie za ostateczną. Cała akcja była też doskonałą ilustracją kłopotów dyplomacji państwa wasalnego, jakim była Polska — przede wszystkim konieczności konsultowania swoich kroków z ZSRR, ale też pewnej determinacji peerelowskiej dyplomacji w sprawie, którą uważała za niezwykle ważną, a taką było uzyskanie uznania dla granicy zachodniej. Inicjatywa ta jest jedną ze śmielszych w tym czasie<sup>72</sup>. Rozmowy zakończyły się niepowodzeniem z racji wycofania się strony francuskiej. Zdrażnianie poprawiających się stosunków z Republiką Federalną, a także prowadzenie polityki wyraźnie różniącej się od polityki pozostałych sojuszników zachodnich nie leżały w tym czasie w interesie francuskim.

Wielka Brytania należała do tych państw, które po śmierci Stalina, a przede wszystkim po 1956 r., gotowe były rozpocząć współpracę z krajami bloku wschodniego.

<sup>67</sup> AMSZ, z. d., 827, w. 59, Paryż — przychodzące, Gajewski do Rapackiego, 27 V 1958.

<sup>68</sup> AMSZ, z. d., t. 827, w. 59, Paryż — przychodzące, Gajewski do Ogrodzińskiego, 7 VII 1958.

<sup>69</sup> AMSZ, z. d., w. 59, t. 821, Nowy Jork — przychodzące, Rapacki do Naszkowskiego, 21 IX 1958.

<sup>70</sup> AMSZ, z. 17, t. 119, w. 14, wyciąg korespondencyjny z depeszy Rapackiego, 22 IX 1958.

<sup>71</sup> R. Jarocki, *Pięć minut ambasadora. Rozmowy ze Stanisławem Gajewskim*, Warszawa 1993, s. 119 i n.

<sup>72</sup> Szerzej: W. Jarząbek, *Z Polską nie robię żadnych przetargów...* „Gen. Charles de Gaulle, granica na Odrze i Nysie Łużyckiej i kryzys algierski, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 3.



Od początku bacznie obserwowano rozwój wydarzeń w Warszawie, dostrzegano też rolę problemu niemieckiego w polityce wewnętrznej w Polsce<sup>73</sup>.

Politycy brytyjscy w prywatnych rozmowach wielokrotnie dawali polskim dyplomatom do zrozumienia, że uznają granicę za ostateczną, choć nie mogą o tym mówić wprost. Np. wspominał o tym w rozmowie z radcą polskiej ambasady Bohdanem Tomorowiczem rzecznik Foreign Office H. Freeman Mathews. Zastrzegł się jednak, iż oficjalnie musiałby powiedzieć, że ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi w traktacie pokojowym, „choć on sam nie uważa, żeby ta oficjalna formułka miała dużo sensu”<sup>74</sup>.

Wiele rozmów przeprowadzano z politykami Labour Party, np. z Bevanem, którzy szli nieco dalej w deklaracjach, twierdząc, że rozwiązanie sprawy niemieckiej powinno się zacząć od gwarancji dla Polski i uznania jej granic<sup>75</sup>. Zdawano sobie w Warszawie sprawę, że może się to wiązać z pozostawianiem tej partii w opozycji, ale zamierzano utrzymywać z nią współpracę i wpływać na jej stosunek do kwestii interesujących Polskę. Bevan odwiedził Polskę we wrześniu 1957 r., wypowiadał się też na temat Ziem Zachodnich i granicy, popierając polski punkt widzenia.

Oficjalne stanowisko brytyjskie w sprawie granicy, zwane formułą Selwyn Lloyda, zostało przedstawione 10 lipca 1957 r. jako odpowiedź na interpelację labourzystowskiego posła Konni Zilliacusa w Izbie Gmin i mówiło, że „Rząd J. K. M. stoi na stanowisku, że ostateczna delimitacja zachodnich granic Polski winna być odłożona do traktatu pokojowego. Do czasu takiego załatwienia sprawy obecna linia graniczna między radziecką strefą Niemiec i terytoriami administrowanymi przez Polskę musi pozostać tymczasowa”<sup>76</sup>.

Na tę wypowiedź powoływano się w odpowiedziach na interpelacje.

Strona polska zarzucała Brytyjczykom, że nie rozumieją, jakie znaczenie ma dla Polski potwierdzenie trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zarzut taki przedstawił w listopadzie 1957 r. naczelnik Wydziału Brytyjskiego Żułkoś radcy ambasady brytyjskiej Carreyowi Fosterowi.

Gdy Foster zapytał, czy właściwie zrozumiał wypowiedź Żułkosia, tzn., że brak formalnego uznania ze strony Zachodu granicy na Odrze i Nysie ma wpływ zarówno na politykę zagraniczną, jak i na politykę wewnętrzną Polski, usłyszał odpowiedź twierdzącą<sup>77</sup>. Brytyjczycy, mimo iż żywili obawy co do wzrostu aktywności gospodarczej Niemiec w Europie, a także poza nią i byli świadomi, że powiększenie terytorium Niemiec zwiększałoby jeszcze możliwości RFN, nie zamierzali psuć i tak nienajlepszych stosunków z RFN oficjalnym popieraniem stanowiska polskiego. Tym bardziej, że nie czyniło tego żadne z państw zachodnich. Ale śledzono stopień zagospodarowywania Ziem Zachodnich oraz ich integrowania z pozostałymi ziemiami polskimi.

Jako przejaw zainteresowania Polską należałoby potraktować propozycję, którą złożył Milnikielowi brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd na bankiecie wydanym

<sup>73</sup> Por. M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992, J. Tebinka, *Brytyjskie zapewnienia w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z 1962*, w: *Gdańsk–Gdynia–Europa–Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku, Księga pamiątkowa dedykowana Profesor Annie Cienziale*, Gdańsk 2000, s. 322.

<sup>74</sup> AMSZ, z. d., w. 54, t. 717, Londyn — przychodzące, Milnikiel do Winiewiczza, 24 IX 1957.

<sup>75</sup> AMSZ, z. d., w. 58, t. 811, Londyn — przychodzące, Milnikiel do Winiewiczza, 24 I 1958.

<sup>76</sup> AMSZ, z. 9, t. 775, w. 60, Oficjalne stanowisko brytyjskie w sprawie granicy Odra–Nysa w latach 1957–1959, opracowanie Wydziału Brytyjskiego, 14 XI 1959.

<sup>77</sup> AMSZ, z. 10, t. 106, w. 13, s. 98, notatka z rozmowy Carrey'em Fosterem, 18 XI 1957.

przez Foreign Office w czerwcu 1958 r. Oznajmił, że Polska bardzo go interesuje, stosunki polsko–brytyjskie uległy znacznej poprawie, należałoby zerwać z dawnymi formami politycznymi i w związku z tym on chętnie odwiedziłby Polskę<sup>78</sup>. Wizytę planowano na jesień. Nie doszło do niej, gdyż rozpoczęła się kryzys berliński.

Stany Zjednoczone także stały się obiektem zabiegów peerelewskiej dyplomacji. Jak już wspomniano, Amerykanie zaczęli inaczej patrzeć na Polskę, wiążąc z nią nadzieje na rozszarżanie od wewnątrz bloku wschodniego. Tak też oceniał rozwój sytuacji w Polsce Jacob Beam, odpowiedzialny za sprawy europejskie w Departamencie Stanu, a od lipca 1957 r. ambasador w Warszawie<sup>79</sup>.

Myśląc o zjednoczeniu Niemiec, zaczęto też rozważać jego skutki dla krajów Europy Wschodniej, w tym możliwość oddziaływania USA na rozwój sytuacji w tych krajach oraz i skutki dla „Polish — German rapprochement” (pojednania polsko–niemieckiego<sup>80</sup>. Wystąpienie Beama do Polski zostało przez Warszawę zrozumiane jako wzrost zainteresowania PRL. Winiewicz pisał: „Zabiera się bardzo serio do pracy, na łatwizny nie pójdzie. Z wielu więc względów jest bardziej niebezpieczny niż dwaj jego ostatni, wysługujący w Polsce emeryturę, poprzednicy”<sup>81</sup>. Beam był szefem wydziału niemieckiego w Departamencie Stanu i w „pełni docenia nasze obawy co do rozwoju sytuacji w Niemczech” — dodawał Winiewicz<sup>82</sup>.

W początkach 1957 r. na plan pierwszy w stosunkach polsko–amerykańskich wysuwały się kwestie ekonomiczne, tzn. odszkodowania za mienie znacjonalizowane w Polsce, a także rozmowy na temat kredytów amerykańskich dla Polski, w tym kredytów zbożowych<sup>83</sup>. Strona polska podejrzewała, że Amerykanie chcą do tej pomocy włączyć także Republikę Federalną, aby w ten sposób inspirować kontakty polsko–niemieckie<sup>84</sup>.

Amerykanie byli też zainteresowani rozwojem stosunków polsko–jugosłowiańskich. Po powrocie delegacji polskiej z Belgradu Beam z własnej inicjatywy złożył Naszkowskiemu wizytę. Oczywiście w związku z deklaracją Tity, w której granica na Odrze i Nysie została uznana za ostateczną, rozmawiano też o problemie niemieckim, w tym o stosunkach polsko–niemieckich. Naszkowski powiedział Beamowi, że jesteście zadowoleni, iż nie wszystkie mocarstwa zachodnie postąpiły tak jak rzecznik francuskiego MSZ, choć do jego oświadczenia nie przywiązujemy wagi (Francja stwierdziła, że granica zostanie określona w traktacie pokojowym). „Beam — relacjonował Naszkowski — wtrącił skwapliwie, że rząd USA milczał w tej sprawie. (Uwaga: chodziło właśnie o to, by związać do pewnego stopnia Amerykanów, by nie wypowiadali się w tej sprawie, gdyż wypowiedź ich musiałaby być negatywna)”<sup>85</sup>.

<sup>78</sup> AMSZ, z. d., w. 58, t. 811, Londyn — przychodzące, w. 58, t. 811, Milnikiel do Rapackiego, 24 VI 1958.

<sup>79</sup> W memorandum: Current Status of the Gomulka Regime in Poland z marca 1957 r. objęcie władzy przez ekipę Gomułki było oceniane jako najważniejsze wydarzenie w bloku wschodnim od konfliktu ZSRR z Jugosławią w 1948 r., FRUS, 1955–1857, v. XXV, s. 594, por. P. Machciewicz, *Stany Zjednoczone...*, op. cit.

<sup>80</sup> National Archives of the United States (NAUS), Policy Planning Staff (PPS)–box 194 — Germany, German Reunification, 3 X 1958.

<sup>81</sup> AMSZ, z. 23, t. 38, w. 5, s. 119, notatka Winiewicza z rozmowy z Beamem, 5 IX 1957.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> Por. J. Tyszkiewicz, *Pomoc amerykańska dla Polski (październik 1956 — czerwiec 1957) w oczach amerykańskich*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej”, t. V, Wrocław 1998, s. 137 i n.

<sup>84</sup> Były to słuszne podejrzenia. Taką koncepcję rozważano przed rozmowami Dulles–Adenauer (VI 1957). FRUS 1955–1957, v. XXVI, s. 254.

<sup>85</sup> AMSZ, z. 23, t. 57, w. 7, s. 122 i n., notatka Naszkowskiego, 21 IX 1957.



W 1957 r. z zamiarem odwiedzenia niektórych krajów Europy Wschodniej, w tym Polski nosił się wiceprezydent Richard Nixon. Zaplanowana wizyta została odwołana, prawdopodobnie na skutek sugestii Departamentu Stanu<sup>86</sup>. Strona polska liczyła na propagandowe wykorzystanie tej wizyty.

W październiku 1957 r. w czasie pobytu ministra Rapackiego na sesji ONZ doszło do jego rozmów z Dullesem. Było to pierwsze spotkanie na szczepku ministrów spraw zagranicznych od 1947 r. (rozmowa Modzelewski–Marshall). Propozycję spotkania przedłożył w Warszawie Winiewiczowi w czasie wizyty 5 września ambasador Beam, mówiąc, że Dulles chciałby się spotkać z Rapackim, jeśli ten przyjechałby na sesję ONZ na czele delegacji polskiej. Przygotowując się do tego spotkania ministerstwo opracowało zakres zagadnień, które miałyby być dyskutowane. Oczywiście ważne miejsce zajęła sprawa ewentualnego zjednoczenia Niemiec oraz problem granicy — dopisany ręcznie przez Rapackiego do notatki przygotowanej przez resort. Zamierzano też rozmawiać na temat rozbudowy Bundeswehry oraz przypomnieć, że Polska wykazuje dobrą wolę nawiązania stosunków dyplomatycznych z Bonn<sup>87</sup>. W rozmowach rzeczywiście wiele miejsca poświęcono kwestii niemieckiej<sup>88</sup>. Rapacki przekazywał polskie obawy dotyczące zagrożenia dla pokoju, co zostałoby wywołane zgodą na zbrojenia niemieckie, Dulles wskazywał na nieco inne źródła zagrożeń — mówił, że USA rozumieją polskie obawy dotyczące przyszłości Niemiec, wynikające z doświadczeń historycznych, ale uważał, że największym niebezpieczeństwem byłoby utrwalanie rozbicia Niemiec. Zdaniem Dullesa, niebezpieczeństwo takie mogłoby się ujawnić w perspektywie 20 lat, gdyż niemożliwe jest utrzymywanie podziału tak potężnego narodu. Odpowiadając na sugestię Rapackiego, że możliwa byłaby bliższa współpraca niemiecko–francuska, Dulles stwierdził, że gdyby tak było, to Stany Zjednoczone i Wielka Brytania odgrywają w tej sprawie pewną rolę i sugerował, aby zamiast mówić o neutralizacji, jak czyni to ZSRR, „the Poles should pray that these [amerykańskie] troops remain where they are”.

Tak jak w przypadku innych krajów prowadzono akcję składania *démarche*, szczególnie przed wizytami zachodniemieckich polityków w USA, w czasie których ostrzegano przed zamiarami Republiki Federalnej oraz starano się dowiedzieć, czy i w jaki sposób rozmawiano na tematy, które mogły Polskę interesować. Np. zbierając informacje na temat wizyty Adenauera w Waszyngtonie w czerwcu 1957 r., ambasada polska w Waszyngtonie informowała Warszawę, że dochodzą ją głosy, iż Amerykanie mieli zwrócić Bonn uwagę, „by Polaków nie drażnić”. RFN ma też starać się o nawiązanie kontaktów ekonomicznych z Polską i próbować przezwyciężyć uprzedzenia<sup>89</sup>. (W tym czasie o pomocy ekonomicznej rozmawiał Jaroszek z von Kesselem na ich trzecim spotkaniu<sup>90</sup>. Warszawa zresztą myślała, że jednym z powodów takiej rozmowy mogła być chęć usatysfakcjonowania Amerykanów).

Jesienią 1957 r. doszło do sporu o nazewnictwo polskich Ziemi Zachodnich stosowane przy wpisywaniu do amerykańskich paszportów miejsca urodzenia obywateli USA. Na skutek protestów strony polskiej, która zagroziła, że osoby z wpisem „obszar Odry–Nysy pod polską

<sup>86</sup> MSZ, z. 9, t. 750, w. 57, wyciąg korespondencyjny z depeszy Lewandowskiego do Naszkowskiego, 17 X 1957.

<sup>87</sup> AMSZ, z. 9, t. 756, w. 58, bez daty, notatka przygotowana przed rozmowami z Dullesem oraz notatka na temat zagadnień, które mogą stać się przedmiotem rozmów z J. F. Dullesem, b.d.

<sup>88</sup> NAUS, RG 59, PPS–box 144–Poland, notatka z rozmowy Dulles–Rapacki, 16 X 1957.

<sup>89</sup> AMSZ, z. d., w. 56, t. 763, Waszyngton — przychodzące 1957, Spasowski do Winiewicz 5 VI 1957.

<sup>90</sup> W. Jarząbek, *W poszukiwaniu porozumienia...*, op. cit., s. 211 i n.

administracją” nie będą mogły przekraczać polskiej granicy, Amerykanie zaproponowali określenie „Oder – Neisse Area lub Territory”, twierdząc, że jest to zgodne ze stanowiskiem oficjalnie przez nich zajmowanym<sup>91</sup>. Nawet takie ustępstwo uważane było za sukces.

W związku z planami uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową Polska rozpoczęła akcję polegającą na pokazywaniu, że RFN nie jest wiarygodnym, w pełni przewidywalnym partnerem, o czym świadczy też niechęć do nawiązywania z Polską stosunków dyplomatycznych, a przede wszystkim postulat, jak je nazywano rewizjonistyczne. Niemcy były oskarżane o prowadzenie polityki militarystycznej, sugerowano nawet, że rozwojowi niemieckich dążeń militarystycznych i rewizjonistycznych sprzyja fakt, iż państwa zachodnie nie uznają granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczną.

Wiosną 1958 r. strona polska rozpoczęła akcję wręczania kolejnego demarché, w którym ostrzegano przed niebezpieczeństwem, jakie militaryzacja Niemiec stanowi dla pokoju światowego.

Ambasador Polski przy ONZ Michałowski rozpoczął też akcję wśród przedstawicieli przy ONZ. W kwietniu rozmawiał z sekretarzem generalnym Hammaerskjöldem, który miał mu przekazać, że „uważa akcję uzbrojenia Niemiec za szantażowanie faktami dokonanymi w przededniu rokowań oraz zapobieganie przez USA możliwości zmiany polityki RFN”. Hammaerskjöld miał być krytyczny wobec Adenauera i uważać go „mimo niewątpliwego poziomu intelektualnego za polityka ubiegłego okresu”<sup>92</sup>.

W marcu 1958 r. minister Winiewicz złożył demarché Beamowi w związku z wprowadzeniem do uzbrojenia Bundeswehry pocisków zdalnie sterowanych typu „Matador”<sup>93</sup>. Otrzymał odpowiedź, że będą dostarczone bez głowic atomowych. Mimo tej odpowiedzi na początku kwietnia ministerstwo poleciło ambasadorowi Spasowskiemu zwrócić się z ustnym demarché do Roberta Murphy’ego w sprawie atomowego uzbrojenia Bundeswehry<sup>94</sup>. Demarche złożono 10 kwietnia Elbrickowi (dyrektorowi Biura Europy Wschodniej).

Choć Amerykanie byli dość powściągliwi, wyrażając swoje stanowisko na temat granicy, strona polska była zdania, że po 1956 r. można by mówić o amerykańskiej woli uznania granicy jako *de facto* istniejącej przy jednoczesnym odkładaniu sprawy uznania *de iure*. Według oceny MSZ, Amerykanie mieliby, podobnie jak inne państwa, żywić obawy przed włączeniem tych ziem do silnych ekonomicznie Niemiec. Brak oficjalnych niekorzystnych dla Polski wypowiedzi wiązać się też miał z kalkulacjami politycznymi, obliczonymi zdaniem polskiego MSZ — na oderwanie lub rozluźnienie więzi Polski z blokiem wschodnim<sup>95</sup>.

Na tematy polsko–niemieckie rozmawiano także z dyplomatami innych państw. Poseł Austrii Verosta, który złożył wizytę Rapackiemu, przyniósł pismo ambasadora Austrii w Bonn, w którym zreferowane było stanowisko von Brentano i kierownika Wydziału Wschodniego Duckwita na temat normalizacji stosunków dyplomatycznych. Zapytał też, czy Warszawa stawia jako warunek uznanie granicy; Rapacki odpowiedział, że do tej pory nie, ale Polsce nie odpowiada również wyjęcie sprawy „poza nawias” — była to propozycja Duckwita<sup>96</sup>.

---

<sup>91</sup> AMSZ, z. d., w. 56, t. 763, Waszyngton — przychodzące, Jaroszek do Naszkowskiego, 24 IX 1957, relacja z interwencji u Freersa, Spasowski do Naszkowskiego, informacja o spotkaniu Jaroska z Freersem — dyrektorem Biura Wschodniej Europy w SD, 18 X 1957.

<sup>92</sup> AMSZ, z. d., w. 59, t. 821 Nowy Jork — przychodzące, Michałowski do Winiewicza, 11 IV 1958.

<sup>93</sup> AMSZ, z. 9, t. 639, w. 48, s. 85 i n. notatka w sprawie stosunków polsko–amerykańskich, luty 1958.

<sup>94</sup> AMSZ, z. d., w. 60, t. 864, Waszyngton — wychodzące, Winiewicz do Spasowskiego, 2 IV 1958.

<sup>95</sup> AMSZ, z. 23, t. 47, w. 6, opracowanie Departamentu IV: Sprawa polskich Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

<sup>96</sup> AMSZ, z. 23, t. 57, w. 7, s. 171, notatka Rapackiego, 1. 08. 1958.



Jako jeden ze sposobów na rozwiązanie problemu niemieckiego przedstawiany był Plan Rapackiego, zgłoszony przez polskiego ministra spraw zagranicznych 2 października 1957 r. na XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ<sup>97</sup>. Niektórzy skłonni są przedstawiać ten plan jako pomysł ZSRR, realizowany przez rząd PRL, jak np. znany historyk „zimnej wojny” John Luis Gaddis<sup>98</sup>. Wydaje się jednak, że niezależnie od tego, iż generalnie mieścił się on w sowieckich projektach rozbrojeniowych, był to plan opracowany w polskim MSZ przy dużym udziale specjalisty od spraw prawnych prof. Manfreda Lachsa<sup>99</sup>. O złożeniu propozycji utworzenia strefy bezatomowej myślał Winiewicz jeszcze latem 1956 r. O zamiarze zaś przedstawienia na forum ONZ polskiej propozycji poinformowano Moskwę, która się na to zgodziła, choć początkowo nie przejawiała dużego entuzjazmu<sup>100</sup>. Utworzenie strefy zdemilitaryzowanej, na co już zwracano uwagę, mogłoby pomóc Polsce w uniezależnianiu się od ZSRR. Prof. Wandycz pisze, że paradoksem było to, iż gdyby plan Rapackiego nie został zatwierdzony przez Moskwę, nie mógłby być poważnie traktowany przez Zachód<sup>101</sup>.

Niektórzy sądzili, że ZSRR chciało po prostu wykorzystać pewne poważanie, jakim cieszyła się nowa polska ekipa, aby realizować swoją wizję bezpieczeństwa europejskiego. Beate Ihme-Tuchel, która korzystała z materiałów sowieckich, zwraca uwagę, że przypuszczenie, iż plan ten nie był przed jego przedstawieniem na forum ONZ opracowywany w szczególności wspólnie z ZSRR i dopiero później zaczęto zabiegać o poparcie przez Moskwę tej inicjatywy, nie jest bezzasadne<sup>102</sup>. Poparcie Moskwy dla planu wiązało się też z odnoszonymi przez nią sukcesami w badaniach kosmicznych, co zmieniało charakter rywalizacji militarnej. Autorka jest zdania, że plan ten był przez Polskę traktowany jako sposób na poszerzenie przez Polskę, we współpracy z Czechosłowacją i NRD, pola manewru w polityce zagranicznej. Ale sygnał z Warszawy nie został przez te dwa państwa właściwie odczytany bądź świadomie nań nie odpowiedziano<sup>103</sup>. Praga i Berlin popierały plan tylko wtedy, gdy czyniła to Moskwa.

Polska dyplomacja rozpoczęła szeroką akcję w celu propagowania planu. Na temat planu starano się rozmawiać niemalże na każdym spotkaniu z obcymi dyplomatami. Stosunek do Planu Rapackiego miał być miernikiem wiarygodności, czy też raczej dobrej woli. Uważano również, o czym była mowa, że pomaga on w odgrywaniu przez Polskę nowej roli. Akcja propagowania Planu Rapackiego związana była z akcją protestów przeciw uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową<sup>104</sup>. Ambasador Michałowski prowadził akcję propagowania Planu Rapackiego na forum ONZ oraz w odczytach na terenie USA. Państwa zachodnie traktowały ten plan jako sposób zmuszenia ich drogą okrężną do uznania NRD. Nie rozwiązywał on także, ich zdaniem problemu niemieckiego. W związku z trudnościami, na jakie napotykały rozmowy rozbrojeniowe, trudno byłoby wypracować skuteczny sposób kontrolowania strefy bezatomowej<sup>105</sup>.

<sup>97</sup> J. J. Węc, *Die deutsche Frage aus Polnisher Sicht*, w: J. J. Węc, D. Bingen, *Die Deutschlandpolitik Polens 1945–1991*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace z Nauk Politycznych, Kraków 1993.

<sup>98</sup> J. L. Gaddis, *Teraz już wiemy... Nowa historia zimnej wojny*, Warszawa 1998, s. 180.

<sup>99</sup> T. Łoś-Nowak, *Polskie inicjatywy w sprawie broni nuklearnej w Europie Środkowej 1957–1964*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nauki Polityczne, Wrocław 1989.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>101</sup> P. Wandycz, *Adam Rapacki and the Search for European Security*, w: *The Diplomats*, Princeton 1994, s. 311.

<sup>102</sup> B. Ihme-Tuchel, op. cit., s. 245–246.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>104</sup> AMSZ, z. d. w. 60, t. 864, Waszyngton — wychodzące, Winiewicz do Spasowskiego, 2 IV 1958.

<sup>105</sup> AMSZ, z. 8, t. 936, w. 67, s. 58, notatka z rozmowy Rapacki – de Carbonnel, 13 I 1958.

Szczególnie USA i oczywiście RFN były negatywnie nastawione do planu. Francja i Anglia, walcząc o swoją pozycję międzynarodową skłonne były do przyznawania racji niektórym polskim obawom. Oprócz wątpliwości natury politycznej podnoszono także zarzuty natury militarnej. W związku z rozwojem techniki raketowej zwiększały się możliwości przenoszenia ładunków jądrowych<sup>106</sup>.

W początkach 1958 r. z projektem utworzenia strefy bezatomowej chciały wystąpić Albania i Bułgaria. Strona polska czyniła wówczas zabiegi w Moskwie o wstrzymanie zgłoszenia propozycji, co też mogłoby świadczyć o nadziejach, jakie w planie pokładała Warszawa<sup>107</sup>.

Nie jest łatwo wywnioskować, w jaki sposób do polskiej aktywności dyplomatycznej odnosili się Rosjanie. Trudno byłoby sobie wyobrazić, aby ważniejsze posunięcia nie były w jakiś sposób konsultowane i aby przystępowano do ich realizacji bez aprobaty Moskwy. Polityka zagraniczna należała do tych dziedzin, w których kontrola musiała być duża (przykładem wspomniana już próba porozumienia się z Francją w sprawie uznania granicy). Ale nie ulega wątpliwości, że w latach 1956–1958 starano się wywalczyć jak największe pole manewru i zintensyfikować kontakty z Zachodem. Niemniej przynależność do bloku wschodniego ograniczała możliwość działania. Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy istniał jakiś ustalony mechanizm konsultacji, czy też czyniono to w zależności od wydarzeń bieżących. Wydaje się, że raczej to drugie przypuszczenie jest słuszne. Niektóre konsultacje odbywały się na najwyższym szczeblu partyjnym, niektóre kanałami dyplomatycznymi. Niewątpliwie koordynacji polityki bloku, czy też przedstawianiu propozycji Moskwy służyły spotkania ambasadorów państw bloku komunistycznego zarówno w Moskwie, jak i w innych stolicach. Spotkania takie odbyły się także w związku z sesjami ONZ.

O oczekiwaniach, bądź sugestiach Moskwy informował też ambasador w Warszawie. Strona polska starała się przynajmniej w ogólnym zarysie informować Moskwę o ważniejszych planach, choć w wielu notatkach i depeaszach pojawiają się sformułowania świadczące o chęci wywalczenia sobie możliwie partnerskich stosunków. Próba zorganizowania stosunków z ZSRR na nowych zasadach dotyczyła zarówno kwestii natury politycznej, jak i gospodarczej.

Wiosną 1957 r. premier Józef Cyrankiewicz odbył podróż po krajach azjatyckich, w tym także do Chin, z którymi utrzymywano dobre stosunki od 1956 r. Wracając, zatrzymał się w Moskwie. Chruszczow mówiąc, że nie wszyscy rozumieją, co znaczą równoprawne stosunki dawał do zrozumienia, że Polska staje się zbyt niezależna<sup>108</sup>. Był to pewien sygnał ostrzegawczy wobec władz PRL.

W kontekście rozmów na temat ułożenia na nowych zasadach stosunków gospodarczych z ZSRR pojawiała się kwestia Ziem Zachodnich, w tym demontażu fabryk i wywozu do ZSRR urządzeń technicznych oraz wszelkich „ruchomości”m. Rozmawiano na ten temat w czasie wizyty Gomułki w Moskwie w listopadzie 1956 r. W czasie spotkania z przedstawicielami ZSL i SD Gomułka mówił, że trudno jest od ZSRR domagać się rekompensaty za wywiezione mienie, ponieważ: „[...] nigdzie wyraźnie w żadnych dokumentach międzynarodowych zupeł-

<sup>106</sup> AMSZ, z. d., w. 60, t. 863, Waszyngton — przychodzące, Spasowski do Rapackiego po rozmowie z Elbrickiem, 14 I 1958. Szeroko na temat reakcji Zachodu na Plan Rapackiego pisze James R. Ozinga w: *The Rapacki Plan; the 1957 proposal to denuclearize Central Europe and analysis of its rejection*, London, Jefferson 1989.

<sup>107</sup> AMSZ, z. 7, t. 38, w. 5, s. 85, notatka Tadeusza Gede z rozmowy z Górczakowem, 25 II 1958.

<sup>108</sup> Notatka z rozmowy Cyrankiewicza z Chruszczowem ze wstępem A. Korzona w: „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXIX, Warszawa 1994, s. 115.



nie w jakiś sposób jasny i wyraźny nie zostało sformułowane, że ten teren nie podlega reparacji, że to jest teren polski, z którego nie należy płacić reparacji. Przeciwnie, można by było wyprowadzić wnioski, że za teren niemiecki do czasu konferencji pokojowej, do czasu zdecydowania można uważać i teren Ziem Odzyskanych [...]”<sup>109</sup>.

Gdy w rozmowach z ZSRR próbowano poruszać kwestię reparacji, które miała na mocy uchwał poczdamskich otrzymać Polska, Chruszczow zagroził Gomułce, że ZSRR może przestać popierać nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie. „Jeśli już powołujemy się na porozumienia poczdamskie — mówił — uważamy, że to są prawne podstawy, to przecież gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy powiedzieć, że traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze nie ma i granice jeszcze nie są ustalone, bo przecież w Poczdamie tak zapisane”<sup>110</sup>. Chruszczow powiedział też, iż wie, że Polska — chcąc rozluźnić swoje więzi z ZSRR — poszukuje sprzymierzeńców wśród innych państw socjalistycznych, np. w Chinach i Czechosłowacji, o czym „towarzysze” z tych państw mieli poinformować Moskwę (miała temu służyć, zdaniem Moskwy, wizyta Cyrankiewicza w Azji). „Po co wam to? — pytał Chruszczow — Chcecie nas wdeptać w błoto? — i ostrzegał — Baszmaki [buty] macie nie takie. Sił wam zabraknie”<sup>111</sup>.

W toczonych w sierpniu 1957 r. rozmowach z Gomułką na Krymie Chruszczow nie krył swojego oburzenia na Polskę. Stwierdził, że „wszyscy członkowie Biura Politycznego poza Zawadzkim oraz Logą i Jędrzychowskim, o których nie można nic powiedzieć, nastawieni są antyradziecko i taką politykę prowadzą”<sup>112</sup>. Wśród osób prowadzących taką politykę został wymieniony także Adam Rapacki. Chruszczow dodał, że zaufaniem Moskwy cieszy się tylko Gomułka. Sprecyzował też swoje zarzuty: „Nie przyznajecie kierowniczej roli Zw. Radz. Może to Polska chce przodować i zająć kierowniczą rolę [...] Jeśli Polska nie chce z nami przyjaznych stosunków, możemy się obejść bez Polski. Z Niemcami, a przecież z NRD mamy doskonałe braterskie stosunki”<sup>113</sup>. Swoje niezadowolenie Rosjanie dawali odczuć. I tak np. w związku ze świętem 22 lipca (nazywanym Świętem Odrodzenia Polski), „w stosunku do lat ubiegłych oraz w stosunku do świąt narodowych innych państw zarówno imprezy, jak i reakcje były skromne i powściągliwe. Wydaje się, iż nie było to przypadkiem, a wynikało z określonego nastawienia” — pisał Tadeusz Gede<sup>114</sup>. Zauważał też, że więcej uwagi w prasie, radiu i telewizji poświęcono świętom narodowym Francji i Belgii.

Na skutek manifestowanego przez ZSRR niezadowolenia postanowiono przedyskutować niektóre aspekty polskiej polityki zagranicznej. W sierpniu 1957 r. Naszkowski przesłał zaaprobowane wcześniej przez Rapackiego problemy „do konsultacji z MID-em” (Ministerstwo Inostrnych Dziej). Dotyczyły one przede wszystkim problematyki niemieckiej:

„a) linii naszego oddziaływania na opinię zachodnoniemiecką w okresie poprzedzającym wybory w Bonn,

---

<sup>109</sup> Relacja Władysława Gomułki o przebiegu rozmów w Moskwie w czasie spotkania z przedstawicielami ZSL i SD w dniu 22 listopada 1956 r., w: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL-ZSRR 1956-1970*, Londyn 1998, s. 22.

<sup>110</sup> Notatka z rozmów przeprowadzonych w dniu 24 i 25 maja br. (1957 — W. J.) między delegacją partyjno-rządową PRL i delegacją partyjno-rządową ZSRR, w: *Tajne...*, op. cit., s. 66.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>112</sup> A. Korzon, *Kłopotliwy satelita. Stosunki polsko-radzieckie 1947-1957*, w: *Rola i miejsce Polski w Europie 1914-1957*, red. A. Koryn, Warszawa 1994, s. 161.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> Notatka dotycząca przebiegu święta 22 lipca w ZSRR (skrót notatki tow. ambasadora Gede), w: *Tajne...*, op. cit., s. 85.

b) zagadnień normalizacji stosunków z rządem NRF,

c) możliwości oddziaływania Polski na rządy i opinie krajów zachodnioeuropejskich, w tej liczbie NRF, w takich sprawach jak porozumienie co do strefy ograniczonych zbrojeń i zakazu magazynowania broni jądrowej,

d) w związku z c) — omówienie bliskiej wizyty Bevana w Polsce, a także koncepcji Bałtyku jako morza pokoju<sup>115</sup>.

W czasie spotkania niewątpliwie zamierzano więc rozmawiać na temat Planu Rapackiego. W czasie wrześniowych konsultacji w Moskwie Rapacki wysłał depezę do Naszkowskiego, która może świadczyć o pewnej samodzielności w tej sprawie. Odpowiadając na jakieś wątpliwości Naszkowskiego, Rapacki pisał: „Co do koncepcji atomowej, jest wiele sposobów, aby nie wyszło to na akt separatystyczny”<sup>116</sup>.

Jednocześnie strona polska chciała doprowadzić do tego, aby Rosjanie traktowali ją w sposób możliwie partnerski, tzn. konsultowali posunięcia, które dotyczyły Polski. Świadczy o tym chociażby depeza Marii Wiernej, dotycząca strategii rozmów z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Andrejem Gromyko: „W rozmowie podkreślamy, że spodziewamy się, iż szczególnie w sprawie inicjatywy polskiej będziemy konsultowani jeszcze w toku rozpracowywania pomysłu konferencji [Konferencja Wschód–Zachód — W. B.]. Dla Was: Rozumiecie sami, iż nie może nam odpowiadać procedura, według której zostaniemy powiadomieni przez MID przed wysłaniem not o podjętej akcji. Prowadzimy dość żywą działalność dyplomatyczną w sprawie naszej inicjatywy, mamy własne obserwacje i wnioski. Naturalne jest, iż uważamy, że dalsze kroki w tej sprawie nie powinny być podejmowane bez nas<sup>117</sup>. Nadal zamierzano walczyć o prawo do odegrania przez Polskę samodzielnej roli, mimo że zdawano sobie sprawę, że nie było to w ZSRR dobrze widziane.

Przejawem takiej polityki było dystansowanie się od ataków na Jugosławię, choć czyniono to bardzo ostrożnie i sami Jugosłowianie nie zawsze byli zadowoleni. W maju 1958 r. odbył się zjazd partii jugosłowiańskiej. Podobnie jak pozostałe kraje bloku, Polska nie wysłała na zjazd delegacji partyjnej, ale polski ambasador nie opuścił sali, jak ambasadorowie innych krajów bloku na znak dezaprobaty dla wygłaszanych tam poglądów, co się nie bardzo podobało. W czasie spotkania w MID-zie z ambasadorami krajów satelickich, gdy wszyscy ostro atakowali Jugosławię, Gede nie przyłączył się. Później relacjonował: „Zachowywałem się powściągliwie, gdyż próby z mojej strony sprowadzenia rozmowy na tory rzeczowej dyskusji, podkreślenie, że sytuacja jest skomplikowana, gdyż błędem jugosłowiańskim towarzyszyła beriowska prowokacja oraz wyrażona przeze mnie troska o dalszy rozwój stosunków z socjalistyczną Jugosławią — nie znalazły zrozumienia”<sup>118</sup>.

W związku z planami uzbrojenia Bundeswehry i w związku z wizytą ministra obrony RFN Franza-Josefa Straussa w USA w marcu 1958 r. Warszawa zaproponowała Moskwie kontrakcję bloku wschodniego. 15 marca 1958 r. Marian Naszkowski pisał do Tadeusza Gede: „Rozważamy, czy w razie konkretyzowania się sprawy zakupu rakiet przez NRF nie byłoby wskazane oświadczenie naszego MSZ, w którym zapowiedzielibyśmy, że w razie realizacji uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową wystąpimy wobec innych członków Układu Warszawskiego o zwołanie sesji tego układu bądź jednej z komisji dla rozważenia sytuacji i po-

<sup>115</sup> AMSZ, z. d., w. 54, t. 722, Moskwa — wychodzące, Naszkowski do Gede, 19 VII 1957.

<sup>116</sup> Ibidem, Rapacki do Naszkowskiego, 28 IX 1957.

<sup>117</sup> Ibidem, Wierna do Gede 31 XII 1957.

<sup>118</sup> AMSZ, z. d., w. 58, t. 815, Moskwa — przychodzące, Gede do Winiewicz, 15 V 1958.



wzięcia odpowiednich kroków”. Gedemu zlecono wysondowanie stanowiska ZSRR, szczególnie wpływu propozycji polskiej na plany doprowadzenia do konferencji Wschód–Zachód<sup>119</sup>. Jak wynika z późniejszej korespondencji Rosjanie nie zaakceptowali tego pomysłu<sup>120</sup>. O chęci pokazania Warszawie właściwego miejsca w szeregu, a także o ograniczeniach polskiej dyplomacji może świadczyć zwłoka w udzieleniu jej odpowiedzi na pytanie o możliwość nieuznawania rządu algierskiego, co opóźniało rozmowy polsko–francuskie<sup>121</sup>. W tym czasie wiele uwagi zaprzętała Warszawie możliwość normalizacji stosunków z RFN. Jak możemy wnioskować z cytowanych już wcześniej materiałów, chciano doprowadzić do uwzględnienia polskiego zdania przy rozstrzygnięciu problemu niemieckiego.

Jednocześnie do polskich dyplomatów docierały pogłoski, że Moskwa niechętnie patrzy na aktywność Warszawy w tej dziedzinie. Zresztą starano się to dać do zrozumienia. Np. w październiku 1958 r. doszło do rozmowy Marii Wiernej z ambasadorem Abrasimowem, który przyszedł na polecenie swojego rządu, aby „zwrócić uwagę na manewry polityczne rządu NRF wokół sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych z niektórymi krajami obozu socjalistycznego”<sup>122</sup>. Jednym z celów RFN miało być stwarzanie pozorów, że sprawa granicy jest otwarta. Abrasimow twierdził, że jest pożądane, aby w ZSRR, Polsce i Czechosłowacji dokonano krytyki tej polityki w prasie i radio. Wierna zwróciła uwagę, że nasza prasa stale się problemem tym zajmuje, ale o uwagach poinformuje swoje władze.

Ekipa Gomułki nie zamierzała antagonizować stosunków z Moskwą. Starano się dać jej do zrozumienia, że polityka polska nie jest sprzeczna z interesami ZSRR i chyba czekano na sygnały mówiące o pozytywnym nastawieniu do rządu warszawskiego. Nastroje Moskwy starano się rozpoznać po zachowaniu kierownictwa partyjnego i dyplomatów sowieckich. I tak np. za przejaw pozytywnego stosunku do Warszawy odebrano wizytę Chruszczowa, Mikojana i Susłowa w polskiej ambasadzie w związku z przyjęciem na okazji święta 22 lipca. Rosjanie pozostali ponad 3,5 godziny: „Co jest niespotykanym tu precedensem”<sup>123</sup>. Chruszczow, wznosząc toast, miał powiedzieć: „Słychać krok Polski we wspólnym marszu”. W raporcie Misji Wojskowej za rok 1958 pisano: „Pewna wstrzemięźliwość w stosunku tow. radzieckich do nas, przejawiająca się w końcu ubiegłego roku i na początku bieżącego, ustąpiła miejsca serdecznemu stosunkowi do Misji, widocznemu w częstym odwiedzaniu nas w Misji”<sup>124</sup>.

W listopadzie 1958 r. Chruszczow wystąpił z propozycjami w sprawie statusu Berlina. Rozpoczął się drugi kryzys berliński. Po raz kolejny na porządku dziennym znalazł się problem zjednoczenia Niemiec. Był to okres wzmożonej aktywności dyplomacji polskiej w dziedzinie pozyskiwania sympatii wielkich mocarstw dla nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>125</sup>. Do pewnego stopnia można mówić o jej sukcesie. Ale deklaracje, które wówczas nastąpiły ze strony państw zachodnich, wynikały także z zaostrenia sytuacji międzynarodowej.

<sup>119</sup> AMSZ, z. d., w. 58, t. 816, Moskwa — wychodzące, Naszkowski do Gedego, 15 III 1958.

<sup>120</sup> Ibidem, Naszkowski do Wojtygi, 20 III 1958.

<sup>121</sup> W. Jarzabek, *Z polską nie robię żadnych przetargów...*, op. cit.

<sup>122</sup> AMSZ, z. 23, t. 57, w. 7, s. 194, notatka z rozmowy, 11 X 1958.

<sup>123</sup> AMSZ, z. d., w. 58, t. 815, Moskwa — przychodzące, Gede do Winiewiczza, 22 VII 1958.

<sup>124</sup> AMSZ, z. 10, t. 108, w. 13, sprawozdanie organizacyjne MW PRL w Berlinie.

<sup>125</sup> Szerzej: W. Jarzabek, *Problem niemiecki w polskiej polityce wobec mocarstw zachodnich i państw niezaangażowanych w czasie drugiego kryzysu berlińskiego 1958–1962 (wybrane zagadnienia)*, w: *Polska–Niemcy–Europa, Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 215 i n.

25 marca 1959 r. na konferencji prasowej generał de Gaulle uznał granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczną. Takie stanowisko miała zająć Francja na konferencji pokojowej. Wystąpienie de Gaulle'a było przez polską dyplomację używane jako środek nacisku w stosunku do Londynu i Waszyngtonu. W stanowisku brytyjskim nastąpiła początkowo niewielka zmiana, przedstawiona 11 listopada 1959 r. przez podsekretarza Foreign Office (FO) Profumo w odpowiedzi na interpelacje w Parlamencie. Nowe stanowisko rządu J.K.M., nazwane formułą Profumo, sprowadzało się do tego, iż: „Ostateczna delimitacja granicy między Niemcami a Polską nie może być zalegalizowana (*formalized*), dopóki nie będzie układu pokojowego”<sup>126</sup>. Jak stwierdził Profumo w rozmowie z Milnikiemiem, jego wypowiedź była przemyślana i celowo uniknięto określeń „zona radziecka” i „terytoria administrowane przez Polskę”<sup>127</sup>.

W kwietniu 1962 r. wezwanemu do FO radcy Tomorowiczowi oznajmiono, że rząd brytyjski uważa Ziemię Zachodnie za integralną część Polski i jego zdaniem terytoria te nigdy nie mogą stać się obiektem przetargów. Takie stanowiska Wielka Brytania miała zająć na konferencji pokojowej<sup>128</sup>.

Stany Zjednoczone unikały wyraźniejszych deklaracji. Niemniej także zasygnalizowały swoje stanowisko. Prezydent Eisenhower już w lipcu 1959 r. na konferencji prasowej w Bonn dawał do zrozumienia, że granica nie powinna być modyfikowana, a na konferencji prasowej 11 maja 1960 r. (tekst wg „New York Times” z 13 V w opracowaniu MSZ) powiedział: „W tej chwili nie zamierzamy tej sprawy podnosić. W gruncie rzeczy żyją oni [Niemcy — tłum.] w tych granicach od dłuższego czasu i w tej chwili nie widziałbym żadnych możliwości ich zmiany, za wyjątkiem metod, które byłyby nie do przyjęcia, tak więc sprawa ta może być przez kogoś podniesiona, lecz ja nie mam zamiaru tego uczynić” (wypowiedź w związku z planowaną konferencją na szczycie)<sup>129</sup>.

Zmieniło się też wówczas nastawienie PRL do problemu normalizacji stosunków z RFN. Niewątpliwie także w związku ze zmianą stanowiska Zachodu warunkiem rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych zaczęło być uznawanie granicy za nienaruszalną.

### **„In the German Question Our Voice Must be Heard ...”.**

#### **The German Issue in Polish Foreign Policy from October 1956 to the Commencement of the So-called Second Berlin Crisis in November 1958**

The absence of international recognition for the frontier on the Odra and the Nysa Łużycka disturbed both Polish society and leaders of the Polish United Workers' Party. W. Gomułka, who returned to power in 1956, regarded the obtaining of such recognition, especially by the Federal Republic of Germany, and the establishment of diplomatic contacts with the latter, as a particularly prominent task. During the period after October 1956 the People's Republic of Poland tried to win a wider field of manoeuvre both in domestic and international policy. The greater activity revealed by Warsaw was the outcome of a willingness

<sup>126</sup> AMSZ, z. 9, t. 775, w. 60, s. 152, claris Pollmission Londyn do Jelenia, 12 XI 1959.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 165, wyciąg korespondencyjny z depeszy Milnikielia, 18 XI 1959.

<sup>128</sup> AMSZ, z. d., w. 83, t. 1259, Londyn — przychodzące, ambasador Witold Rodziński do Milnikielia, 4 IV 1962.

<sup>129</sup> AMSZ, z. 23, t. 47, w. 6, opracowanie Departamentu IV: Sprawa polskich Ziem Zachodnich..., op. cit.



to benefit from more favourable East–West relations and the credit of trust enjoyed by the new Polish leadership, perceived as „national communists”. This was the time of first contacts with West German journalists, politicians and diplomats (von Kessel, von Brentano). Warsaw made it known that the Poles were interested in diplomatic talks, and no longer treated the recognition of the frontier as an initial condition.

Meetings and talks with Western politicians became more frequent, and attempts were made to obtain guarantees for the recognition of the frontier by resorting to deals (France), suggesting that such assurances would strengthen the position of the new Polish authorities. Warsaw noticed a readiness to recognise the frontier *de iure*, which offered at least minimal satisfaction.

Nevertheless, the activity disclosed by Warsaw and its attempts at playing a more discernible role on the international arena were not always approved by Moscow, which tried to discipline her satellite by „requests and threats”, at the same time suggesting the possibility of a change in the Soviet attitude towards the frontier along the Odra and the Nysa Lużycka.

Apparently, the period under discussion was important, since it enabled Warsaw to underline her willingness to conduct a policy of protecting non–systemic interests. Foreign policy was the realm of the Ministry of Foreign Affairs, and the role of the Party and its organs remained restricted. The German issue, including the possibility of German unification and militarisation, remained the prime question in Polish policy towards the West, alongside increasingly significant economic problems.